

GAZETA NIEDZIELNA

CENA 6 PENSÓW

PRICE 6 D.

PRENUMERATA

miesięcznie	2/6
kwartalnie	7/-
półrocznie	14/-
rocznie	28/-

NOWOŚĆ! NOWOŚĆ!
Tadeusz Zajątkowski
ŚLAD BOSEJ NOGI
Powieść współczesna.
Obwoluta według projektu
Z. Turkiewicza
Stron 256.
Oprawa płócienna.
Cena 15/- plus porto.
Do nabycia:
w Katolickim Ośrodku Wyd.
„VERITAS”
oraz polskich księgarniach.

ROK 6.

LONDYN, 14 listopada 1954

NR. 46/290

NIEPODLEGŁOŚĆ

PÓLTORA wieku z okładem trwa już nasz wysiłek o odzyskanie bytu państwowego. Mielimy wprawdzie w tym czasie okresy gospodarowania na swoim, częściowego — jak po burzy napoleońskiej, i pełnego — w ciągu dwudziestolecia po pierwszej wojnie światowej, ale były to niestety tylko przerwy w paśmie naszej niedoli.

A przecież wysiłek był ogromny. Czy nie był on próżny i daremny?

Na pewno — nie.

Polskie walki o niepodległość wypadły w dobie szczególnie niepomyślnej dla wojaczki „bezpauzowej”. Do podejmowania wojen w nowej epoce nie wystarczył już, jak poprzednio, jeden tylko potencjał, mianowicie potencjał zbrojny, lecz potrzebny był wieloraki potencjał wojenny całości państwa, złożony nie tylko z elementu zbrojnego, ale nadto duchowego, ekonomicznego, geo-strategicznego. Nie mając organizmu państwowego, naród zdolny był do zdobycia ze siebie zaledwie ułamka przyrodzonej siły, a ułamek ten ginął i niknął wobec totalnej siły mocarstw rozbiorczych.

Nie było to jeszcze w dobie powstania 1863 roku, tak oczywiste jak jest teraz. Toteż może właśnie dlatego ta próba zrywu zbrojnego nie była zbędna: wykazywała cały ogrom dysproporcji sił i zmusiła do pracy organicznej nad jej częściowym choćby wyrównaniem.

Dzięki postępom we wzmacnianiu siły narodowej wojna powszechna 1914 roku zastała nas w położeniu lepszym niż przed powstaniem styczniowym. Brakowało nam jeszcze podstaw materialnych, ale nowoczesną podstawę duchową: świadomość narodową obejmującą szerokie masy — już, i nareszcie, mieliśmy. W oparciu o ten potencjał rozwinęły się w dobie pierwszej wojny światowej koncepcje polityczne odzyskania państwa. Były one diametralnie rozbieżne, ale wspólnym ich rysem w dziedzinie militarnej była idea nie rezygnacji narodowej, nie powstania, bo na to warunków nie było, lecz idea stworzenia załazków siły zbrojnej w drodze początkowego współdziałania z armiami obcymi, tzw. idea legionowa, reprezentowana głównie przez Piłsudskiego.

W końcowej fazie wojny, dzięki pomyślnemu jej rozwojowi dla naszej sprawy i dzięki wysiłkom Dmowskiego, uzyskaliśmy uznanie suwerenności i prawo tworzenia własnych sił zbrojnych jeszcze na ziemi sprzymierzeńców zachodnich. Na wschodzie przystąpiliśmy do formowań samorzutnych, a wkrótce, przy spontanicznym udziale narodu, zabraliśmy się do tworzenia wojska na własnej ziemi.

Postawienie na nogi armii przeszło stutysięcznej z taką szybkością, z jaką dokonane to zostało w Polsce na jesieni 1918 roku, nie byłoby możliwe zarówno bez posiadania kadr, których dostarczyły głównie legiony Piłsudskiego, tajna P.O.W. i korpu-

sił (milion żołnierza pod bronią), nieże wyglądał potencjał geo-stragiczny (nie groziło nam nic od zachodu, północy i południa), najgorzej było z potencjałem ekonomicznym, który po wojnie 1914-18 znajdował się w gruzach.

maganej przez potrzeby wojny totalnej. W zakresie siły militarnej, ściśle zależnej od gospodarki narodowej, poczyniliśmy postępy znaczne, natomiast pod względem geo-stragicznym położenie nasze pogorszyło się katastrofalnie. Było to konsekwen-

dość tego wszystkiego — otrzymaliśmy cios w plecy, wymierzony przez Sowiety.

Ponieśliśmy klęskę, ale wkład oporu wrzesniowego do puli wojennej sojuszników był duży i niewątpliwie przyczynił się do ostatecznego rozgromienia Niemców. Wkład ten zrealizował się w ukazaniu sojusznikom w sposób konkretny oblicza nowoczesnej wojny, a także w daniu im przeszło pół roku czasu na wykorzystanie dostarczonych przez nas doświadczeń i na rozwinięcie przygotowań w całkowitym spokoju na lądzie i w powietrzu.

Klęska nie przerwała naszego wysiłku i dalszego udziału w wojnie 1939-45. Wola narodu powołała do walki nowe zastępy zbrojne na obczyźnie, zaś w okupowanym kraju podjęła potajemne przygotowania powstańcze na skalę bardzo wielką, nie mającą precedensu w historii. Był to wysiłek zbrojny państwa pokonanego, korzystającego z baz obcych, a z własnej jedynie ukradkiem, wysiłek nigdzie i przez nikogo dotąd nieosiągnięty, dotąd niewyobrażalny. Wystawiliśmy w szczytowym punkcie wojny na obczyźnie i w kraju około sześćkroć sto tysięcy żołnierza, rozwinęliśmy duże lotnictwo, a marynarkę silniejszą niż przed wybuchem wojny.

Wytrwaliśmy u boku sojuszników, mimo najcięższych prowokacji ze strony Sowieców, do końca wojny, dochowując wierności znacząco ponad literę wszelkich umów. Odmówiono nam owoców naszej wytrwałości i ofiary, ale przecież konflikt trwa i narasta i wszystko wskazuje, iż jeszcze ich dostąpimy.

Obecnie, w dziesięć lat od powalenia Niemiec, naród nasz, ani też żołnierska emigracja, nie zaniechały oporu. Przybrał on czasowo inne formy. W odpowiedniej chwili przekształci się znowu na odwieczny polski ład otwartej walki według jednego z dobrze nam znanych systemów, więc może systemu „legionowego”, może „państwowego” z obczyzny, może jakiegos kombinowanego, który doraźnie zaimprovizujemy.

Wszystko zależy od zachowania naszej niezłomnej postawy dalszej walki o niepodległość, przy stałym odrzucaniu wszelkiej myśli o kapitulacji. Zmienialiśmy metody walki, ale nigdyśmy nie zawieszali broni. Wbrew sądom i zachowaniu się tych, dla których sprawą rozstrzygającą są bieżące korzyści, byliśmy zawsze zapatrzeni w tysiąclecie naszego bytu państwowego i nie zerwaliśmy z nim nigdy; dążyliśmy i dążyć będziemy do naszego wielkiego celu, którym jest potężna i niepodległa Polska, niezbędna dla nas i dla świata.

Tadeusz Wasilewski

Herb Królestwa Polskiego.



Godłem niepodległego państwa polskiego jest orzeł, który w 200 i więcej lat po pojawieniu się korony z krzyżem w wieku XVI przedstawia się jak na powyższej ilustracji (X. Kasper Niesiecki, S. J. Korona Polska, Lwów 1728).

sy wschodnie, jak i bez ugruntowanego poczucia świadomości narodowej w masach ochotników.

Jedną z największych krzywd dziejowych została naprawiona: wstawała wskrzeszona Rzeczpospolita. Pojawiało się wreszcie zadanie militarne obrony własnego mienia, normalnie niepomierne łatwiejsze od zadania jego odzyskiwania. Mielimy wreszcie, po upływie blisko stu-letcia od klęski 1831 roku, wszystkie elementy siły wojennej w rękę własnego państwa. Były one bardzo zróżnicowane. W najlepszym stanie znajdował się potencjał duchowy, który był znakomity (przypomnijmy sobie rząd obrony narodowej 1920 r., który skupił do walki cały naród), dobrze rozwijał się potencjał zbrojny (w r. 1920 osiągnę-

W sumie była to siła, która dała nam zwycięstwo nad Ukraińcami, a nade wszystko nad bolszewickimi Rosjanami w bitwie warszawskiej w czerwcu 1920 roku.

Dwa dziesiątki lat niepodległego bytu państwowego zbiegły nam na żmudnej i usilnej pracy na wszystkich polach. Nie będę próbował odpowiedzieć na pytanie, czyśmy w tym krótkim czasie zrobili wszystko, co należało, aby umocnić naszą obronność. To pewna, że zrobiliśmy wiele w zakresie duchowym i gospodarczym, wyrównując w tym ostatnim wiekowe zaniedbania i zablizniając rany podziałowe, nie na tyle jednak, by postawić potencjał przemysłowy, zwłaszcza zbrojeniowy, na stopie wy-

cją wielu przyczyn, ale głównie krótkowzroczności twórców traktatu wersalskiego, którzy nie dopuścili do dania Polsce, istotnemu zwornikowi tego traktatu, właściwej konfiguracji, oraz agresywnej polityki Hitlera; w konsekwencji Polska znalazła się w chwili wybuchu wojny okrażona dwustronnie przez Niemcy, nie mając nawet możliwości całkowitego zmobilizowania swych sił.

Toteż kampania wrzesniowa 1939 roku toczona była pod znakiem przewagi niemieckiej niemal bezprzykładnej w dziejach, zwiększonej jeszcze przez masowe użycie przez Niemców nowych broni, których wydajność operacyjna była rewelacją nawet i dla samych Niemców. Nie

KALENDARZYK

LISTOPAD

14 n 23 po Ziel. Św., Jozafa-
ta b. m.
15 p Alberta b. w. dK.
16 w Gertrudy p.
17 ś Grzegorza Cud. b. w.
18 c Bazylik Piotra i Pawła
19 p Elżbiety wd., Poncjana
20 s Feliksa Walezego w.

FAZY KSIĘŻYCA
Środa, 17 listopada
Ostatnia kwadra

NASZA AKCJA
MIŁOSIĘDZIAGRUŹLICA I TROJE
MAŁYCH DZIECI

„Zwracam się z uprzejmą pro-
śbą — czytamy w jednym z li-
stów z Polski — o przysłanie mi
jakich lekarstw, bo zachorowa-
łam na płuca i nie jestem w
stanie się leczyć. Mam troje
małych dzieci i wszystkie moje
siły muszę poświęcić dla nich,
a o sobie nie mogę pomyśleć.
Przepraszam bardzo za mój list
i proszę mi przebaczyć, ale je-
stem zmuszona pisać, bo jestem
Polką i do Polaków mam śmia-
łość.

N. H.

LISTA OFIAR NR 46

F. Banat — 1.0.0; S. R. —
10/-; Wincenty Gawroński —
13/-; J. Pernal — 1.2.0; A. Sy-
rowiec — 1.0.0.
Razem £ 4.5.0. Bóg zapłać.

KTO ODBUDOWUJE I ODNAWIA
POLSKI KOŚCIÓŁ W LONDYNIE

Ofiary w dalszym ciągu na-
desłali:
Z Londynu: N.N. — £ 1.1.0;
Kazimierz Staroniejki — 10/-;
Anna Zawadzka — £ 2.10.0;
Florentyna Maślanka — 10/-;
N. N. — 5/-; Jan Wach — 10/-;
T. Kujawa — £ 1.
Spoza Londynu: Biernacka,
Waidstone — 1/-.
Bóg zapłać.

ZŁÓŻ OFIARĘ
NA ODBUDOWĘ
KOŚCIOŁA POLSKIEGO
W LONDYNIE!

POKWITOWANIA OFIAR

Lista ofiar wpłaconych w paź-
dzierniku 1954 do „Veritas“ na
różne cele — oprócz ofiar na le-
ki dla chorych w Polsce i ofiar
na odnowienie polskiego kościo-
ła w Londynie.

Na Zakład w Hereford: Koło
Akcji Katolickiej w Ipswich 14
szyl., Leon K. 3 s., Koło Akcji
Kat. w Ipswich 14 s. Razem £
1.11.0.

Na Zakład w Pitsford: Koło
Akcji Kat. w Ipswich 14 s., + 14
s., Leon K. 3 s. Razem £ 1.11.0.

Na Gimmazjum w Fawley
Court: R. M. Dziadosz 10 s., Ma-
ria Kucharek 10 s. Razem £ 1.

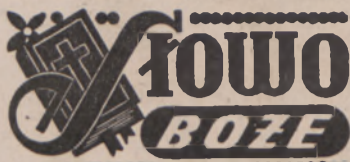
Na dzieci polskie w Niem-
czech: W. Lipska £1, Zarząd
Polonia Restaurant zamiast ne-
krologu o śmierci śp. Alberta
Nogawczyka £2, H. P. £1, Leon
K. 4s., H. P. 10 s. Razem £4.14.0.

Na Fundusz Inwalidów PSZ:
J. Wójtowicz 5 s., Z. Fatkowski
5 s. Razem 10 sh.

Na Misje Polskie za granicą:
Kat. w Ipswich 15 s., Leon K.
„Nieznamy“ 1.10.0, Koło Akcji
3 s., Koło Ak. Kat. w Ipswich
14 s., Polski Kom. Kość. w Ips-
wich (zebrane 24.10. na pol.
Mszy św.) 4.7.0. Razem 7.9.0

Na dzieci polskie we Włoszech
— Leon K. 4 s.

Bóg zapłać!

XXIII NIEDZIELA PO
ZIELONYCH ŚWIĘTACH

LEKCJA

(Fil. 3, 17-21; 4, 1-3)

Bracia: Naśladowcami moimi
bądźcie, i zapatrujcie się na
tych, którzy tak postępują, jak
tego w nas wzór macie. Bo wie-
lu, o których często wam mówi-
łem (a i teraz ze łzami mówię)
postępuje tak, jak nieprzyjacie-
le krzyża Chrystusowego: zguba
jest ich końcem, bogiem ich
jest brzuch, a chwałą ubieganie
się o rzeczy ziemskie w sromoc-
ie. Ale co do nas, to my prze-

bywamy w niebiesiach, skąd też
Zbawiciela oczekujemy, Pana
naszego Jezusa Chrystusa, który
przemieni ciało naszego unie-
żenia i upodobni je do ciała jasno-
ści swojej, tą mocą, którą też
może poddać sobie wszystko.
Przeto, bracia moi najdrożsi i
ukochani, wesela moje i korono
moja, w ten sposób trwajcie w
Panu, najmilsii. Ewodię proszę,
a od Syntyche domagam się,
aby były jednomyślnie w Panu.
Proszę też i ciebie, wierny mój
towarzyszu, pomagaj im, bo dla
Ewangelii pracowały razem ze
mną, z Klemensem i z innymi
pomocnikami moimi, których
imiona są w księdze żywota.

EWANGELIA

(Mat. 9, 18-26)

W on czas: Gdy Jezus mówił
do rzesz, oto książę pewien przy-
stąpił i pokłonił mu się, mówiąc:

OFIARA MSZY ŚW. MEMENTO ZA ŻYWYCH

Kapłan odmawia słowa dru-
giego wspomnienia: „Pomnij,
Panie, na sługi i służebnice Two-
je N.N. i na wszystkich tu obec-
nych, których Tobie wiadoma
jest wiara i pobożność znana, za
których Tobie składają tę ofia-
rę chwały za siebie samych
i za wszystkich swoich, na
odkupienie dusz swoich, w
nadziei zbawienia i ocalenia
swego, oddając dary swoje, To-
bie, Bogu wiecznemu, żywemu i
prawdziwemu.”

To drugie w Kanonie wspom-
nienie — memento — odnosi
się do przyjaciół i parafian. Pier-
wsze w modlitwie poprzedniej —
Te igitur — odnosiło się do ca-
łego Kościoła. Obie te modlitwy
są bowiem najstarszą częścią
Kanonu, włączone zostały w IV
wieku. W czasach Ojców Kościo-
ła diakon w tej chwili wstępo-
wał na ambonę i czytał imiona
wypisane na tabliczkach zna-
wnych dytych tp. podwójna, gdyż

miał ich dwie: na jednej były
imiona żywych, na drugiej imio-
na zmarłych.

Ślad tego pozostał dziś w zwy-
czaju odczytywania listy na-
zwisk zmarłych ostatnio para-
fian. Kapłan składa ręce i myśli
przez chwilę o tych, których
pragnie włączyć do ofiary Mszy
św. I my winniśmy uczynić to
samo.

Kapłan wspomina też na obe-
cnych, którzy w specjalny spo-
sób korzystają z owoców ofia-
ry mszalnej. Msza św. zlewa i
na tych, którzy są drodzy obec-
nym na niej, jako zadatek przy-
szłej chwały w niebie: **odkupie-
nie** dusz ich, gdyż jest ofiarą od-
kupienia, następnie **nadzieje**
zbawienia, gdyż jest ofiarą, któ-
ra otwiera niebo i **łaskę wytrwa-
nia** do końca, gdyż z ofiary
Mszy św. spływa na nas moc
wytrwania w służbie Bożej aż do
śmierci.

Panie, córka moja chwilę temu
skonala, ale pójdź, włoż na nią
rękę twoją, a żyć będzie. A wsta-
wszy Jezus, szedł z nim wraz
z uczniami swymi. I oto niewia-
sta, która przez dwanaście lat
cierpiała na krwotok, podeszła z
tyłu i dotknęła się kraju szaty
jego. Bo mówiła sobie w duszy:
Byłem się tylko dotknęła jego
szaty, będę zdrowa. A Jezus, o-
bróciwszy się i ujrawszy ją,
rzekł: Ufaj, córko, wiara twoja
uzdrowiła cię. I uzdrowiona by-
ła niewiasta od onej godziny. A
gdy Jezus przybył do domu księ-
cia i ujrzał fletnistów i tłum
zgiełk czyniący, mówił: Odstą-
piecie, nie umarła bowiem dzie-
weczka, ale śpi. I wysmiewano
się z niego. A gdy tłum wyrzuc-
no, wszedł i ujął rękę jej, i po-
wstała dziewczeczka. I rozeszła się
wieść o tym po wszystkiej onej
ziemi.

To właśnie wyrażają słowa tej
modlitwy.

Wyrażenie: „omnium circum-
stantium“ — wszystkich obec-
nych, a raczej wokół stojących,
jest bardzo stare i dowodzi, że
wierni podczas Mszy św. ongiś
nie klęczeli, lecz stojąc otaczali
ołtarz, który się znajdował na
środku kościoła.

Teraz kapłan w następane
wspomnienie włącza imiona
świętych członków Kościoła
tryumfującego. Jest to również
część Kanonu prawdopodobnie
z końca V wieku.

Modlitwa ta jest dalszym cią-
giem obu poprzednich: „Ciebie
więc“ i „Wspomnij, Panie“. Sama
ofiara Mszy św. Kościół skła-
da tylko Panu Bogu. Świętych
wspomina, by ich we wstawień-
nictwie zjednoczyć z naszą mo-
dlitwą i ofiarą Mszy świętej,
która moc swą czerpie z Chry-
stusa.

M. D.

W GLASTONBURY STANEŁA PIERWSZA
KAPLICA MATKI BOŻEJ W ANGLII

Glastonbury, to miejsce czcze-
ne od zarania dziejów, stare jak
historia Anglii, otoczone mnó-
stwem legendarnych opowiadań.
Z nich to dowiadujemy się, że
na wiele lat przed narodzeniem
Chrystusa w Glastonbury, koło
świętego pagórka, poganie cho-
wali umarłych wierząc, że ci, co
tam spoczywają, osiągają szcze-
śliwość największą.

Pierwsze ślady chrześcijaństwa
znajdujemy tu dopiero w V w.,
kiedy to w Glastonbury wznie-
siono pierwszy kościółek. Kto go
zbudował, nie wiemy. Naiwne
stare legendy powiadają, że apo-
stołowie Chrystusa wzniesli tę
świątynię, a sam Chrystus ją
pobłogosławił.

W kronikach opactwa ben-
edyktyńskiego czytamy, że w r.
860 kościół ten oddany był pod
opiekę Matki Bożej i św. Patry-
ka przez św. Dawida, Apostoła
Walii. Potem przybyli tu ben-
edyktyni a opactwo ich narastało
wokół kościoła. Z Glastonbury
wyruszyli misjonarze z św. Boni-
facym na czele do Niemiec,
gdzie nawracali germańskich
pogan.

Już w VIII w. przybywały tu
pielgrzymki z Irlandii i środko-
wej Anglii. Wśród pielgrzymów
w późniejszych latach hołd zło-
żyło Najświętszej Panience sied-
miu królów angielskich; był to
król Cnut, który zwołał „ziemię
Matki Bożej“, Glastonbury od
podatku; odwiedził to święte
miejsce również Eramus, wiel-
ki uczyony średniowieczny. Co
dnia odprawiano tu uroczystą
Mszę św. z pieniarni chóru za-
konnego.

W roku 1184 kościół spalił się.
W przeciągu sześciu lat kaplicz-
kę Maryi odbudowano tym ra-
zem z kamienia, a w kapliczce
umieszczono figurę Matki Bo-
skiej. Królowa Philippa, żona
Edwarda III, ofiarowała róża-
niec ze szczerzego złota, który
zawisł na prawej ręce figury.
Niestety w czasach likwidacji
opactwa figurę doszczętnie zni-
szczono a różaniec znalazł się w
rękach Henryka VIII.

Czterysta lat minęło od krwa-
wej rzezi zakonników i rozwią-
zania opactwa, ale ślad Maryi
nie zaginął. Dziś w Glastonbu-
ry stoi skromny, ładny kościółek
wybudowany na Jej cześć. Opo-
dal oglądamy ruiny opactwa.

Tak jak z dawnych lat napły-
wają pielgrzymki z różnych
stron. Jedną z największych to
doroczna pielgrzymka diecezji
Clifton, organizowana corocznie
w lipcu. Co roku zbiera się w
Glastonbury coraz większa ilość
wiernych składających hołd Nie-
pokalaney. Tegoroczna piel-
grzymka odbyła się 18 lip-
ca. Wśród tłumu wiernych byli
i Polacy, którzy w ostatnich
trzech pielgrzymkach stanowili
pokaźną grupę. Nie zabrakło
ich i w tym roku, kiedy to jedną
z intencji pielgrzymek Roku Ma-
ryjnego są modlitwy za prześlá-
dowanych katolików.

Stanisław Raychell

UROCZYSTOŚCI MARYJNE W RZYMIE

W dniach od 24 października
do 1 listopada odbywał się w
Rzymie międzynarodowy Kongres
Mariologiczno - Maryjny,
który zgromadził wiele tysięcy
delegatów z całego świata. Na-
ród polski reprezentowali u-
chodzący polscy, którzy licznie
przybyli do Rzymu na specjalne
zaproszenie arcybiskupa Józefa
Gawlina. W zaproszeniu swym
Arcybiskup pisał między innymi:
„Z Polski na Kongres nikt przy-
być nie może. Zadanie reprezen-
towania Polski spada na Pola-
ków na emigracji, a szczególnie
zamieszkałych w Rzymie. Boga-
ty program sekcji polskiej, dzień
poświęcony Kościołowi Milczenia
i uroczysta procesja za sztan-
darami powinny wzbudzić żywy
oddźwięk w sercach polskich.

Przybywając licznie na zebra-
nia sekcji polskiej, na wspom-
nianą procesję i wszystkie ma-
nifestacje kongresowe, damy do-
wód naszego przywiązania do
Wiary świętej i umiłowania
Matki Bożej, Królowej Polski.”

Sekcję polską otwarł uroczy-
ście w dniu 25 października ar-
cybiskup Gawlina w gmachu
uniwersytetu laterańskiego. Nie-
zwykle ciekawe referaty obej-
mowały: kult Niepokalanego
Poczęcia w Polsce, naukę Justy-
na Miechowity, polskiego domi-
nikanin, o Wniebowzięciu, pow-
stanie i rozwój Milicji Niepoka-
lanej i Niepokalanowa polskiego
i japońskiego, kult Matki Bos-
kiej Częstochowskiej oraz boga-
ty dorobek polskiej sztuki i lite-
ratury maryjnej. Prace sekcji

KRONIKA
Katolicka

Odpusty za odmawianie Ró-
żańca w rodzinach. Odmawia-
jący wspólnie w rodzinach Róża-
niec mogli dotychczas dostępo-
wać następujących odpustów: 10
lat za odmówienie przynajmniej
jednej cząstki Różańca (tzn. 5
tajemnic); odpust zupełny dwa
razy w miesiącu, jeżeli czyni się
to codziennie przez cały miesiąc,
pod warunkiem spowiedzi, Komu-
nii św. i nawiedzenia jakie-
gokolwiek kościoła lub orato-
rium publicznego.

Obecnie Ojciec św., przychyl-
ając się do próśb niektórych bi-
skupów udzielił dalszych odpu-
stów. Odmawiający codziennie
przez tydzień wspólnie w rodzi-
nie cząstkę Różańca (tzn. 5 ta-
jemnic), jeśli przystąpią do spo-
wiedzi i do Komunii św., zysku-
ją odpust zupełny w sobotę i
oprócz tego w dwa inne dni w ty-
godniu, ponadto we wszystkie u-
roczystości Matki Boskiej, które
znajdują się w ogólnym kalen-
darzu Kościoła, Uroczystości te
są następujące: Niepokalanego
Poczęcia, Oczyszczenia (2 lute-
go), Objawienia w Lourdes (11
lutego), Zwiastowania, Siedmiu
Boleści (piątek po niedzieli Mę-
ki Pańskiej), Nawiedzenia (2 lip-
ca), Matki Boskiej z Góry Kar-
mel (16 lipca), M. B. Snież-
nej (5 sierpnia), Wniebowzięcia,
Niepokalanego Serca Maryi (22
sierpnia), Narodzenia, Imienia
Maryi, Siedmiu Boleści (15
września), Matki Boskiej od Wy-
kupu Niewolników (24 wrze-
śnia), Różańca świętego (7 pa-
ździernika), Macierzyństwa (11
października), Ofiarowania Ma-
tki Boskiej w świątyni (21 listo-
pada).

Można odmawiać oddzielnie
każdą tajemnicę, byle tylko
wszystkie pięć odmówić tego
samego dnia. Jeżeli odmawiając
Różaniec używa się różańca po-
błogosławionego przez dominika-
nina lub duchownego mającego
odpowiednią władzę, zyskuje się
ponadto inne odpusty.

Z okazji rozpoczęcia nowego
roku szkolnego arcybiskup Alek-
sander Evreinoff, ordynariusz
obrzędów bizantyjskich, rezy-
dujący obecnie w Rzymie, roz-
począł dalszy ciąg czwartkowych
rzymskich nabożeństw za Ko-
ściół Milczenia i za narody cier-
piące pod komunizmem. Odpra-
wił pontyfikalną Mszę św., w
obrzędzie wschodnim, w dniu 14
paźdź. w bazylice Matki Bo-
skiej Większej w asyście klero-
ków kolegium rzymskiego. Na na-
bożeństwo przybyli licznie przed-
stawiciele narodów zza żelaz-
nej kurtyny, między innymi
arcybiskup Józef Gawlina, bi-
skup Wincenty Padolski, prała-
ci: Marian Strojny, Bontempi,
Magierec, ks. rektor Semkow-
ski i wielu innych. Podobne na-
bożeństwo w dniu 21 paździer-
nika celebrował arcybiskup Jan
Buczko, specjalnie w intencji
cierpiącego Kościoła grecko-ka-
tolickiego.

Rektorem Papieskiego Kole-
gium Polskiego w Rzymie został
mianowany ks. prof. dr Ludwik
Semkowski, jezuita, urodzony 22
listopada 1891 w Starym Sam-
borze. Od roku 1925 uczuły 24
lata na uniwersytecie jezuckim
Biblicum w Rzymie. Wykładał
epigrafikę, semicką geografii i
archeologię Palestyny. Od r.
1949 był Superiorem Domu Je-
rozolimskiego i dyrektorem filii
Biblicum w Jerozolimie.

polskiej Kongresu Mariologicz-
nego zakończono w dniu 26 pa-
ździernika. Ogólnie - światowy
Kongres Maryjny rozpoczął się
w dniu 29 października, a zako-
ńczył się koronacją obrazu „Sa-
lus Populi Romani“ w dniu 1 li-
stopada.

Niedziela, 14 listopada 1954

PRÓBY ZJEDNOCZENIA
EUROPY

Cały nowy system współpracy obozu sojuszników w Europie został oparty na układzie gwarancyjnym brukselskim z 1948 r. Nowa „Organizacja Układu Brukselskiego” zastąpić ma Europejską Wspólnotę Obronną, a również de facto i planowaną wspólnotę polityczną. Zamiast więc ponadnarodowej Federacji 6 Państw Europy Zachodniej, Akt Końcowy stwarza organizację 7 państw suwerennych obejmującą poza 6 państwami niedosłej federacji, również Wielką Brytanię.

Jak wiadomo, o udział Wielkiej Brytanii w ponadnarodowej federacji europejskiej czynili usilne, lecz bezskuteczne, zabiegi twórcy projektu Zjednoczenia Europy, w szczególności przedstawiciele Francji, Belgii i Holandii. Postulat ten w nowej formie znalazł swą realizację w układzie londyńskim.

Jeżeli postanowienia londyńskie będą ratyfikowane — czego należy się spodziewać — to można powiedzieć, że zostały dokonane na szachownicy układu sil w Europie znamienne przesunięcia, które mogą przynajmniej w pewnym stopniu, przyczynić się do wzmocnienia Zachodu wobec presji sowieckiej. Rozpoczęła się więc nowa faza integracji europejskiej, na warunkach od przyjęcia dla państw, pragnących zachować swą suwerenność i nie angażować zbyt w przyszłości. Armie zaś będą narodowe, pod zwierzchnim dowództwem sojusznicy w ramach NATO (Organizacja Faktu Atlantycznego).

W najbliższym czasie okaże się, czy zamiana „Małej Europy” na „Organizację Układu Brukselskiego” może być oceniana jako korzystna dla stosunków pomiędzy państwami Europy zachodniej i czy stwarza ona, szczególnie w dziedzinie wojskowej, dostateczne ramy i gwarancje dla współpracy pomiędzy Francją, a przywrócenymi do suwerenności i wprowadzonymi z powrotem do rodziny państw zachodnich Niemcami. Wydaje się, że w danych warunkach układ londyński daje możliwe podstawy do sojusznictwa współdziałania. Jednak obawy francuskie wobec odradzania się potęgi militarnej suwerennych Niemiec są nadal bardzo wielkie.

Zapytać się można, czy stało się dobrze, czy źle, że projekt Europejskiej Wspólnoty Obronnej i Federacji „Małej Europy” został zaniechany. Jest to zagadnienie bardzo skomplikowane i o wielu obliczach. Niewątpliwie żałować należy, że ta śmiała i ofiarna próba stworzenia organizacji współpracy międzynarodowej, choćby w ograniczonej grupie państw na nowych, ponadnarodowych, zasadach pokojowego współdziałania nie doszła do skutku. Widocznie jednak ewolucja w tym kierunku musi się odbywać etapami w oparciu o dojrzewanie tej idei w świadomości narodów. „Mała Europa” była też niewątpliwie tworem dalekim od doskonałości; być może przedwczesnym, gdyż zbyt wyłączone.

Proces zjednoczenia Europy rozwijać się będzie w dalszym ciągu. Wszystko bowiem wskazuje na konieczność takiego zjednoczenia, lecz zapewne będzie ono mogło się urzeczywistnić dopiero wtedy, gdy będzie w stanie zakreślić swe granice według naturalnych wskaźników historii i kultury europejskiej.

Po podpisaniu w Paryżu 24 października układów, przywracających samodzielność i włączenia Niemiec Zachodnich i włączających Niemcy w układy sojuszników Zachodu, zadowolenie w Niemczech nie może zadziwić.

Niemcy Zachodnie, wskutek zatargu i napięcia między Zachodem a Rosją po zakończeniu wojny, stały się potrzebne Zachodowi dla zbudowania odporu przeciw naporowi Rosji. Wprawdzie jeszcze potrzebniejsza i zupełnie niezbędna jest dla Niemiec pomoc Zachodu, bez której byłyby bezbronne wobec Rosji. Ale z tym się jakoś mniej liczą i za udział w obronie Zachodu dano Niemcom... wszystko, o czym ani nikt nie myślał na Zachodzie ani Niemcom się nie marzyło niespełna dziesięć lat temu, gdy kończyła się wojna.

Wówczas sprawy stały pod znakiem bezwarunkowego poddania się Niemiec i pod hasłem długiej okupacji, dla długiego, bardzo długiego leczenia ich z zaborczości, napadów i odwetów za to, że jakieś ziemie wracają do narodu, któremu je Niemcy dawniej zabrali. Teraz zaś przyjaźń, zaufanie i sojusz. Nieprawdopodobne poprzednio zmiany stanu rzeczy, jak zniesienie okupacji i przywrócenie pełnej samodzielności z ograniczeniami tylko takimi, jakie samemu Niemcom są potrzebne, przywrócenie sił zbrojnych z ograniczeniami wątpliwymi, wejście Niemiec w skład Związku Zachodnio-Europejskiego siedmiu państw i Zespołu Układu Północno-Atlantyckiego piętnastu państw przyjmują Niemcy, jakby się to im, mimo straszliwych zbrodni i od-

powiedzialności wojennych, najsluszniej należało.

I jeszcze coś im nie w smak.

KRZYK O SAARĘ

Nie w smak im sprawa Saary i już w ogóle się nie mówi o tym, co Niemcy zyskują, lecz bardzo rozgłoszenie o tym, że w sprawie Zagłębia Saary są niezadowoleni.

Przyjęte w Paryżu 24 października załatwienie utrzymuje Zagłębie Saary (które było oddzielone od Niemiec po pierwszej wojnie od 1919 do 1935 i znowu po drugiej od 1945) poza granicami Niemiec, jako osobną jednostkę państwową na tym obszarze bogatym w kopalnie i w przemyśle z około 1 milionem ludności, pod opieką Związku Zachodnio - Europejskiego siedmiu państw w łączności gospodarczej z Francją, co zmniejsza przewagę Niemiec w zespole i współpracy Wspólnoty Węgla i Stali 6 ładowo - europejskich państw zachodnich.

Otóż Niemcy, jakby zapominając o nieprawdopodobnie wielkich korzyściach własnych z układu paryskiego 24.10.54, podnoszą krzyk o utrzymanie Zagłębia Saary poza obszarem Niemiec, co mogłoby być przemienione dopiero w ogólnym układzie pokojowym z całym Niemcami i na podstawie głosowania ludności, która dotychczas po wojnie okazywała, że woli samodzielność.

Już w rokowaniach paryskich od 20 do 24 października, gdy Francja, zgodnie ze stanowiskiem uznanym za słuszne przez inne państwa zachodnie w poprzednich kilkuletnich rokowaniach, oświadczyła, że nie podpisze umów bez załatwienia

sprawy Saary w duchu pozostawienia jej poza Niemcami, kanclerz Adenauer do ostatniej godziny przed podpisaniem uporczywym ociąganiem się uwydatniał, oczywiście rozmyślnie, rozszczęnia Niemiec do Zagłębia.

Zaraz po podpisaniu umów paryskich, którym stała opozycja socjalistyczna jest w ogóle przeciwna, także przewodniczący grupy wolnych demokratów, wchodzących w skład rządu kanclerza Adenauera, dr Dehler, oświadczył się 27 października bardzo ostro przeciw umowie o Saarę, co następnie, 30 października, powtórzył zastępca przewodniczącego p. Euler i p. Preusker imieniem czterech ministrów tej grupy w rządzie.

Również Stronnictwo Uchodźców, należące do większości rządowej, dnia 2 listopada, powzięło uchwałę, odrzucającą umowę o Zagłębiu Saary.

C E L

Celem tego krzyku jest obalenie umowy o Saarę. Nie dlatego tylko, że kanclerz Adenauer ma większość własną chrześcijańsko-demokratyczną w Zgromadzeniu w Bonn co prawda tylko jednego głosu. Ale dlatego, że Niemcy dla obalenia umowy o Saarę nie odrzucają całości tak korzystnych dla siebie umów.

Celem właściwym jest przerzut z Saary na Odrę i Nisę.

Niemcy, zastrzeżeniami w sprawie Saary na zachodzie chcą uwydatnić, że nie wyrzekną się obszarów za Odrą i Nisą na wschodzie, i wzmocnić swe roszczenia wschodnie jakby za cenę pojednawczości na zachodzie.

St. St.

W wyborach do obu izb parlamentu amerykańskiego partia republikańska, do której należy prezydent Eisenhower poniosła klęskę na rzecz partii demokratycznej. W Senacie zasiadzie 48 demokratów i 47 republikańców, w Izbie Reprezentantów 232 demokratów i 203 republikańców. Przywódca zwycięskiej partii demokratów przyrzekli jednak prezydentowi pełną współpracę polityczną.

W Londynie toczy się głośny, zwłaszcza w międzynarodowych kołach prawniczych, proces 7 marynarzy z polskiego statku rybackiego „Puszczyk”, którzy opanowali statek i przybili do brzegów Anglii prosząc o azyl, a których wydania domaga się reżym warszawski na zasadzie układu o ekstradycji. Marynarzy polskich, na których obronie społeczeństwo polskie w Anglii zebrało w ciągu tygodnia ponad 2.500 funtów, bronią najwybitniejsi prawnicy angielscy z Sir Hartley Shawcross na czele.

We wschodnim Berlinie w procesie przeciwko agentom gen. Reinharda Gehlena, szefa zachodniej służby wywiadowczej ujawniono, że służbie tej przekazano z Niemiec wschodnich szereg ważnych informacji strategicznych.

W Algierze, stanowiącym część terytorium Francji w północnej Afryce wybuchła fala terroru skierowanego przeciwko władzom kraju. Dokonano szeregu zamachów, w których zginęło kilkanaście osób i kilkadziesiąt rannych. Sytuację opanowano chwilowo nadeszły jednak wiadomości o aktach terroru w Maroku i Tunisie.

Oprócz niedawnych eksplozji atomowych stwierdzono, że na terenie Rosji dokonano również próbnych wybuchów broni wodorowej, prawdopodobnie w ciągu ubiegłych pięciu tygodni, na co zwrócono uwagę w Japonii.

Niezrozumiały dla ludzi obeznanych z żegluga wypadek wydarzył się na statku „Batory” na morzu Śródziemnym, gdzie wielka fala zmiotła z pokładu trzech marynarzy do morza. Czwartą śmiertelną ofiarą tego wydarzenia jest marynarz, który w czasie burzy uległ tak silnym obrażeniom, że wkrótce zmarł w szpitalu na statku.

Z POLSKI

ODZNACZENIA PROFESORÓW

Celem zachęcenia profesorów uniwersyteckich do propagowania doktryny komunistycznej, reżym warszawski rozdzielił szereg odznaczeń państwowych za „wybitne zasługi w krzewieniu wiedzy marksistowskiej”. Odznaczenia podzielono na szereg kategorii, jak: „Order szlachecki”, „Order komandorski”, „Order oficerski i kawalerski”, „Order Odrodzenia Polski”, „Złoty i brązowy krzyż zasługi itd. Najwięcej odznaczeń rozdzieleno na uniwersytecie warszawskim i wrocławskim. Między innymi odznaczenia otrzymali również przedwojenni profesorowie, którzy przeszli na doktrynę marksistowską, jak prof. Tadeusz Sinko, Kazimierz Ajdukiewicz, Stefan Blachowski, Stanisław Ziemięcki. (IC)

TARGI POZNAŃSKIE

W lipcu 1955 roku zorganizowane zostaną w Poznaniu XXIV Targi Międzynarodowe. Mają one ukazać „dorobek osiągnięć gospodarczych ubiegłego 10-lecia Polski ludowej”, a także stały rozwój eksportu oraz dalsze możliwości znacznego rozszerzenia wymiany handlowej i pomnożenia kierunków eksportu”. Do udziału w Targach zaproszono nie tylko kraje komunistyczne, ale także i kraje zachodnie, z którym „Polska Rzeczpospolita Ludowa utrzymuje stosunki handlowe”. (IC)

WYSTAWA HISTORYCZNA
W KALISZU

Celem zapoznania szerszych warstw społeczeństwa ze zbiorami archiwalnymi Powiatowe Archiwum Państwowe w Kaliszu zorganizowało wystawę p.t. „Dokumenty przeszłości ziemi kaliskiej”. Na wystawie jest wiele

dokumentów historycznych, sięgających dawnych czasów miasta, jak: rękopisy na pergaminie, stare księgi cechowe i miejskie, pieczęcie cechu krawców miasta Ostrzeszowa z r. 1610, ślusarzy z Konina z r. 1819. Ciekawy jest stary plan z r. 1785 i opis miasta Kalisza dokonany w r. 1820. (IC)

PRASŁOWIAŃSKI CMENTARZ

W miejscowości Międzybórz w powiecie Grodzisk Mazowiecki odkryto ostatnio prasłowańskie cmentarzysko. W grobach znaleziono fragmenty naczyń glinianych ze spalonymi kośćmi ludzkimi. Naczynia te są ciekawymi okazami siwej ceramiki, typu praskiego, nazywanymi tak dlatego, że tego rodzaju naczynia ceramiczne wyrabiane były i sprzedawane w zamierzonych czasach przez Czechów. (IC)

BRAK OPAŁU

Mimo stałego wzrostu wydobycia węgla w Polsce od pewnego czasu prowadzona jest szczególnie usilna propaganda w sprawie oszczędzania opału. Ostatnio Ministerstwo Gospodarki Komunalnej ogłosiło specjalny komunikat, w którym stwierdza, iż domy, posiadające centralne ogrzewanie, są stale „nadmierne i niecelowo przegrzewane, co powoduje marnotrawienie opału i jest sprzeczne z obowiązującymi zarządzeniami”. (IC)

HANDEL Z ROSJĄ

Ostatnio radio moskiewskie nadało w języku polskim wypowiedź przewodniczącego prezydium „Wszechzwiązkowej Izby Handlowej” na temat wymiany towarowej między Polską a Rosją sowiecką. Rosja zajmuje pierwsze miejsce w handlu zagranicznym Polski, przyczym

udział jej sięga obecnie 40 procent całego obrotu zagranicznego Polski. Polska sprowadza z Rosji: traktory, kombajny i inne maszyny rolnicze, rudę żelazną, manganową i chromową, metale żelazne, produkty naftowe, bawełnę i zboże. Natomiast do Rosji Polska wywozi: okręty, tabor kolejowy, metale, węgiel, tkaniny, cukier i inne towary. (IC)

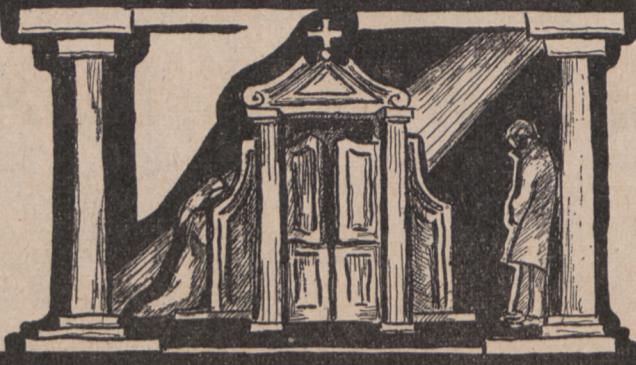
Wartościowy i miły upominek
na św. Mikołaja i na Gwiazdkę

KSIĄŻKI DLA DZIECI:

Bełza W. DZIECI POLSKIE W DAWN. CZASACH	15/-
Bogusławski A. O RYCERZU OKRUSZYŃCIE	2/-
„ KRÓLEWNA MAŁGORZATKA	4/-
„ KOT W BUTACH	4/-
„ BABA JAGA	4/-
„ WILK I 7 KOZŁAT	4/-
Bohdanowiczowa Z. PODRÓZ MACIUSIA	4/-
Janczarski C. JAK WOJTEK ZOSTAŁ STRAZAKIEM	4/6
Kiersnowski R. FRANEK Z PIERWSZEJ PANCERNEJ	2/-
„ PRZYGODY TRÓJKI Z WARSZAWY	4/6
Konopnicka M. CO SŁOKO WIDZIAŁO	13/6
Korczak J. KRÓL MACIUS PIERWSZY	8/6
„ KRÓL MACIUS NA BEZLUDNEJ WYSPIE	7/6
Kownacka M. PLASTUSIOWY PAMIĘTNIK	5/-
Lechoń J. HISTORIA O JEDNYM CHŁOPCZYKU I JEDNYM LOTNIKU	2/6
Sep-Szarzyński S. HISTORIA ZIELONEGO WIANKA	5/-
Na zamówienie wysyła za doliczeniem kosztów przesyłki:	
KATOLICKI OŚRODEK WYDAWNICZY „VERITAS”	
12, Praed Mews, London, W. 2.	

TAJEMNICA

POWIEŚĆ



SPOWIEDZI

JÓZEF SZPILMAN

— Depiero — mówił prokurator — kiedy dowiedziono, że Loser nie mógł się znajdować w Sainte Victoire w krytycznym momencie, zaniechano bezowocnej pracy szukania zakrystiana. Dowód został przedłożony i nie wypada obrońcy, zamiast starać się go obalić, urządzać tak nieprzyzwoitej napaści na sąd.

Potem prokurator wystąpił szyderczo przeciwko teorii o tajemnicy spowiedzi, którą przed chwilę rozwijano wobec przysięgłych. Nazwał ją niemoralną, stojącą w przeciwieństwie do najwyższej moralnej normy, to jest do prawa, Ładna zaś historyjka, którą przedstawił uczony kolega, nosi znamię wymysłu aż nadto wyraźnego, choćby nawet pisano o niej w „Figaro“, albo w „Libre Parole“, albo i samej „Lanterne“.

Ale przypuśćmy, że to była prawda. Któż uwierzyłby, że z Loserem zdarzyło się to samo? Z Loserem, o którym wiadomo, że nie spowiadał się całe lata i dlatego właśnie kler chciał go pozbawić jego stanowiska? Któż uzna to za wiarogodne, że ten „zardziały grzesznik“ najprzód popełnił morderstwo, a potem ukorzył się przed krzyżem? To już on woli wierzyć wraz z tą starą klerykalną kucharką, że diabeł przyniósł w powietrzu zakrystiana, aby popełnił zabójstwo i zaraz po przestępstwie wrzucił go do piekła!

Po tym szysterwie, które wywołało wybuchy śmiechu, prokurator znów spoważniał i przedstawił tego, z zapalczywością przez klerykałów prześladowanego zakrystiana, jako szlachetnego, światłego człowieka, który przelewał krew i narażał życie za Francję. Loser zaliczał się do tych odważnych mężów, którzy owej mroźnej, styczniowej nocy r. 1871, w osaczonym przez nieprzyjacielskie bandy kraju, wysadzili w powietrze most w Fontenay — który to czyn wystarczyłby do zniszczenia nieprzyjacielskiego wojska, gdyby dowódcy umieli go lepiej wykorzystać. I takiego człowieka śmie obrona podejrzać na los szczęścia, prawdopodobnie podług starej recepty, że cel uświęca środki.

— Co się zaś tyczy dowodzenia, że taki człowiek nie mógł popełnić podobnego przestępstwa — to łatwo jest sens odwrócić i wnioskować: kto popełnił podobną zbrodnię, jak oto jest dowiedzione, nie jest taki święty, jakim go robi obrońca, tylko jest obłudnikiem, fazyzeuszem, z którego dzisiaj zdarto maskę. I takim stoi on przed nami — spojrzycie nań, jak na to ciśnięte mu przeze mnie oskarżenie, które musiałoby oburzyć każdego uczciwego człowieka, przewraca tylko oczy i zezuje ku krucyfik-sowi, jakby chciał powiedzieć:

— Panie, dziękuję Ci, że nie jestem jako ci grzesznicy, którzy lżą Twoje służki!

— Nie mam nic więcej do nadmienia, jak tylko to: panowie przysięgli, spełnijcie swój obowiązek!

Prokurator przemawiał z porywającą wymową. Ustęp, w którym odmalował zakrystiana jako „jednego z bohaterów spod Fontenay“, zelektryzował formalnie tak słuchaczy, jak i przysięgłych. Obrońca czuł, że został pokonany i na mowę przeciwnika odpowiedział kilkoma chłodnymi frazesami, zwróconymi raczej do sędziów, aniżeli do przysięgłych. Mówił, że ob staje przy poprzednich dowodzeniach. Patos pana prokuratora, odpowiadający więcej demagogowi, niż sądowemu mówcy, nie uzasad-

niał niczego rzeczowo. Tak jak i przedtem oskarżenie opiera się na zeznaniu jednego konduktora, który może się mylić.

Z oburzeniem odpiera twierdzenie, że tajemnica spowiedzi jest rzeczą niemoralną, gdyż przeciwstawia się świeckiemu prawu — prawo Boskie bowiem stoi ponad ludzkim. Wprawdzie przeciwnik wyszydził wzruszający przykład o polskiej ofierze tajemnicy spowiedzi, jednakże zaprzeczyć mu nie mógł.

Nie myślał bynajmniej ujmować owemu Loserowi listka wawrzynu z wieńca, na który sobie jakoby zasłużył (pfuj! — na galerii), ale czyż tego czynu krwawego nie można by raczej przypisać temu strzelcowi z Wogezów, który tyle już krwi przelał, niż łagodnemu kapłanowi? (Hałas na galerii, Przewodniczący grozi, że każe ją opróżnić, skoro raz jeszcze mówca dozna przeszkody.) Wreszcie nie powstrzymano się od nazwania jego klienta obłudnikiem; wzruszające, heroiczne, prawdziwie chrześcijańskie zachowanie się podczas tych długich, przykrych rozpraw, przedstawiono jako nędzne udawanie.

Czyż Francja zaszła już tak daleko, że w największym udrczeniu, w którym chodzi o cześć i życie, nie wolno już się modlić ani zwrócić spojrzenia ku krzyżowi, aby nie być posądzonym o obłudę?

Pozostawia jednak z całym zaufaniem sąd o tym przysięgłym, a ze swej strony nie przestaje twierdzić, że w czasie długoletniej swojej praktyki nie widział nigdy oskarżonego, który by nosił na swym czole wyraźniejsze znamię niewinności, jak jego dzisiejszy klient.

Może oczekują po nim na zakończenie jakiegoś słowa lub zwrotu w celu zmiękczenia przysięgłych. Nie byłoby to trudne; potrzebowaliby tylko wspomnieć o sędziowej matce, która przesunęła się przed ich oczyma i która w oskarżonym, jeśli uznany zostanie za winnego, utraci podporę swej starości. Jednakże nie będzie mówił o tym, zwłaszcza, że oskarżony nie życzył sobie tego.

— Nie żądam od moich sędziów litości, tylko sprawiedliwości. Życie ani wolność nie mają dla mnie żadnej wartości, jeżeli nie zostaną zupełnie oczyszczone z podniesionego przeciwko mnie oskarżenia.

Tak mówił on do mnie, tymi słowy przemawiam i ja do was. Zważcie na szali sprawiedliwości przedłożone sobie dowody — a musicie zawyrokować o niewinności obwinionego!

Obrońca skłonił się przed przewodniczącym na znak, że zakończył mowę, a przewodniczący zwrócił do przysięgłych zapytanie, na które odpowiedzieć mieli twierdząco lub przecząco: Czy oskarżony jest winien zarzuconego mu morderstwa, czy nie? Potem odesłał ich po kilku słowach napomnienia do pokoju, przeznaczonego na naradę; usunęli się także sędziowie, a obwinionego odprowadzono do jego celi.

Na galerii omawiano teraz żywo widoki oskarżonego.

— Dowiedziono mu przestępstwa! — zawołał sąsiad pani Le Noir z lewej strony.

— Jak pan może mówić coś podobnego, kiedy pan Meunier dowiódł tak jasno jego niewinności! — mówiła pani Le Noir.

— No, tak znów jasno nie dowiódł tego — zauważył inny. — Ja ze swej strony nie wierzę w to, żeby przestępstwo miał popełnić ów bohater spod Fontenay, a jeśli nie on, to chyba proboszcz,

— Sapriski! Jak ten pan Joubert przedstawił świetnie ten chlubny fakt! Wydawało mi się, że widzę, jak most wylatuje w powietrze przed samym nosem Prusaków, a huk i trzask dotąd brzmi mi w uszach!

— Tak, tak, Joubert stoi wyżej, aniżeli Meunier. To był bajeczny manewr, przeciągnął nim od razu przysięgłych na swoją stronę — mówił sąsiad z lewej strony, interesujący się tylko rozprawą i poczęstował panią Le Noir tabaczką. — Ale przez to nie wygrał jeszcze sprawy. Widzi pani, jestem tak obeznany z prawem jak sam przewodniczący i mógłbym, jak już o tym wspomniałem, z moim doświadczeniem kierować rozprawami równie dobrze jak pan Peultier.

(Ciąg dalszy nastąpi)



NUMER 44

POZIOMO: 1. Miasto w Polsce, gdzie w czasie procesji Bożego Ciała kobiety noszą kolorowe stroje ludowe. 4. Miara powierzchni (wspak). 7. Niegrzeczny chłopiec. 9. Staropolski zwrot, oznaczający szacunek. 11. Pierwsze litery wielkiej wytwórni filmowej. 12. Gorzej jeszcze niż wstyd. 13. Przyimek. 14. Postać ze Starego Testamentu.

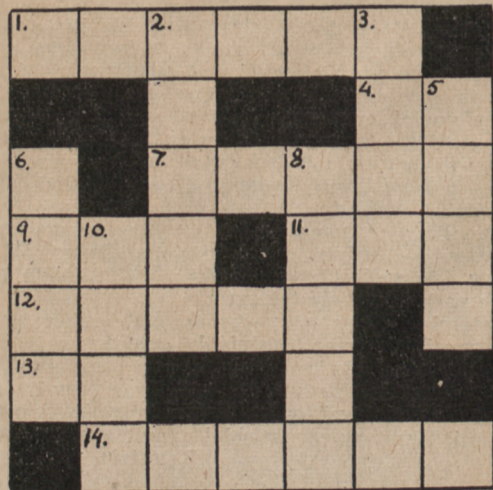
PIONOWO: 2. Wschodnia dzielnica Polski. 3. Pełno go na drodze (wspak). 5. Gaz stanowiący część składową naszego powietrza. 6. Część głowy lub filizanki. 8. Duża jest przy wjeździe do obozu, a mała na boisku piłki nożnej. 10. Inaczej powyżej.

Rozwiązania z podaniem imienia i nazwiska, wieku i adresu dziecka nadsyłać do dnia 17 listopada. Za trafne rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania nagrodę w postaci kuponu wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI DLA DZIECI NR 41
POZIOMO: Kłosz, agat, wolno, ona, dar, szata, tyka, Adela. PIONOWO: Leon, San, zgoda, stora, wolta, laska, atol, zad.

Nagrodę w postaci kuponu wartości 10 szyl. na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“ otrzymuje na podstawie losowania Basia Szwedzińska lat 9, East-Moor Hostel, Sutton on Forest, Yorks.

Ponadto następujące dzieci nadesłały prawidłowe rozwiązania: Andrzej Augustyniak lat 9, Janusz Bach — 10, Urszula Czarska i Jan Czarski, Anna Dziuba, Andrzej Potocki — 6, Andrzej Piekarski — 10, Ewa i Basia Pieniążkiewicz, Ryszard Rubin — 10, Basia Suder — 7, Adam Silarski — 9, Krzysztof Ukrainski — 9, Hanna Woropaj — 10, Teresa Wisłocka, Ryś Wallner — 7, Urszula Zeglińska — 10.



Rodzice i Dzieci

— Moja córeczka ma dwa latka, jest bardzo mało aktywna, prawie nie mówi, muszę ją poić i karmić, gdyż sama jeść nie chce...

Wobec tego, że malenka jest jedynaczką, a Pani ma cały dzień zajęty krzątaniem domową i szyciem, dziewczynka jest skazana na samotność i brak podnień towarzyskich. Trzeba po prostu poświęcić jej więcej czasu i uwagi. Nie tylko bowiem mowa, ale i niektóre ruchy dziecka są wynikiem naśladownictwa. Do nich należy manipulowanie szczytką, grzebieciem, łyżeczką, nożem itp.

Dla zachęty proszę przed córeczką stawiać lustro tak, aby go nie stłukła, byłby to bowiem dla Pani niepożądany objaw jej aktywności, ale tak, aby siebie widziała i proszę dawać jej do ręki szczytkę do włosów, do zębów, kubek, łyżkę i zachęcać, aby sama „lale” karmiła, cesała, uurlała przed nią piłeczką itp.

Mała tak się zajmie tym nowym dla niej zjawiskiem, że niewątpliwie wyrwie to ją ze stanu biernego i nauczy pewnych potrzebnych do samodzielnego życia ruchów.

Można zacząć od tego, aby mówiła do lustra „pa”, machała rączką, kiwała główką... Od bicie w lustro własnej uprzejmości przyjmijcie za odpowiedź i zachęte. Oczywiście w przyszłości proszę lustra nie używać, gdyż z nudów zacznie robić miny i upodobni się do małpeczki.

Proszę też w każdej wolnej chwili rozmawiać z małą, wolno i wyraźnie mówić, śpiewać i nuć. W sobotę i niedzielę ojciec powinien brać małą na spacer, pokazywać inne dzieci oraz zwierzęta i uczyć ją nazw różnych przedmiotów, cierpliwie i systematycznie, zwracając też uwagę, aby się nie przemęczyła. Jeżeli mają Państwo w domu gramofon, proszę dla niej puszczać płyty z łatwymi piosenkami.

Stan malenki na pewno nie jest groźny, jeżeli lekarz uważa ją za normalnie fizycznie rozwiniętą, nie trzeba jednak lekceważyć sobie jej stanu psychicznego, który może mieć podłoże w smutku samotności. Dlatego oczywiście znacznie skuteczniejszą od lustra byłaby obecność w domu drugiego dziecka, byłaby też ona bardzo wskazana dla obojga Państwa, gdyż rodzice zwykle przy drugim lub trzecim dziecku nabierają wiadomości o tym, kim jest dziecko i sprawności jak z dziećmi należy postępować...

MYTE, CZY OBIERANE

Z uwagi na wartość witamin owoce świeże, nie przywożone, powinny być tylko myte pod bieżącą wodą. Owoce zaś przywożone są zawsze pokryte warstwą ochronną dla nas niewidoczną, zabezpieczającą przed gniciem. Dlatego owoce z kontynentu europejskiego, kanadyjskie czy australijskie, należy wytrzeć starannie i obrać.

Dłuższego moczenia w wodzie i płukania wymagają winogrona, gdyż z powodu stałej walki z filokserą, są one spryskiwane i posypywane różnymi trującymi środkami, szkodliwymi nie tylko dla dzieci, ale i dla dorosłych.

Małe dzieci powinny jeść przed wszystkim pomarańcze i jabłka. Pestkowce, a więc śliwki, morele i brzoskwinie są ciężkiej strawne. Przed nocnym spoczynkiem nie powinno jeść dziecko gruszek i winogron. gdyż na poranne powitanie: „Jak się spało, czy sucho się wstało” — może być kompromitująca odpowiedź...

Krzysztof

O KOCIE W WORKU

czyli w odpowiedzi Czytelnikom, ciekawym „Kalendarza Rodziny Polskiej”

Obok swych tygodników i miesięcznika Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” już drugi rok wydaje swój periodyk roczny. Tym rocznikiem „Veritasu” jest „Kalendarz Rodziny Polskiej”, którego drugi z kolei numer znajdzie się w rękach rodaków rozsianych po wszystkich kontynentach już za kilka dni. Na razie wpływają liczne zamówienia przede wszystkim od nabywców Kalendarza w roku ubiegłym, kiedy to — jak wiadomo — cały wielotysięczny nakład Kalendarza został w mig rozchwytywany i około tysiąca osób musiało się zadowolić obietnicą, że jeżeli dostatecznie wcześnie zamówią, to dostaną Kalendarz w tym roku.

Nic więc dziwnego, że obok licznych zamówień napływają też zapytania, co też to będzie w nowym Kalendarzu Rodziny Polskiej na rok 1955, bo wielu zamawiających pragnie go nie tylko dla siebie nabyć, ale również posłać w upominku gwiazdkowym rodakom w dalekich stronach świata, często pozbawionym słowa polskiego i styczności z kulturą polską. A że trudno na te wszystkie pytania zaciekawionych rodaków odpowiadać każdemu z osobna, postanowiliśmy za zgodą zarządcy nie kryjącej swe tajemnice redakcji Kalendarza Rodziny Polskiej na rok 1955 odsłonić niektóre z tych tajemnic, aby usprawiedliwić ciekawość przyjaciół naszego rocznika lub też tych, którzy radzi by przed zamówieniem z góry wiedzieć, czy też „kota w worku” nie zamawiają.

A więc najpierw charakter Kalendarza Rodziny Polskiej. Został on oczywiście utrzymany, jest to wydawnictwo rodzinne, a więc służące tej najważniejszej komórce polskości na obczyźnie, ale i zarazem całej naszej polskiej rodzinie wychodzącej za granicami Kraju. Sprawy naszej Wiary, tak poważnie zagrożonej w Polsce, ale i narażonej w rozproszeniu emigracyjnym, postawiono na naczelnym miejscu. Wszystkie informacje i naświetlenia z tego zakresu zainteresują każdego Polaka na obczyźnie, jak nie może on pozostać obojętny na zagadnienie tak aktualne jak sprawa zapewnienia katolickiego i polskiego wykształcenia i wychowania dzieciom polskim na obczyźnie. O tym pisze znany pedagog i organizator szkolnictwa polskiego w W. Brytanii, dając rodzicom wiele praktycznych wskazówek. Uzupełniają te wiadomości informacje o szkołach polskich w Anglii, Francji i w Niemczech.

Tak drogie nam dzieci polskie na obczyźnie mają swój specjalny kątek w Kalendarzu, pięknie i pomysłowo opracowany przez długoletnią redaktorkę polskiego pisma dziecięcego we Francji. Ten dział, obejmujący 20 stronice wielkiego formatu, będzie prawdziwym skarbcem czytanek dla dzieci w każdym polskim domu i źródłem prawdziwej uciechy ze względu na szereg ciekawych obrazków i pięknych wierszyków.

Tym to zadaniom Kalendarza, który podjął się szerzenia zrozumienia dla spraw rodziny i wychowania młodego pokolenia serdecznie błogosławi Arcypasterz polskiego wychodźstwa, J. E. Ks. Arcybiskup J. Gawlina w swym liście odręcznym datowanym z Lourdes w dzień Wniebowzięcia N. M. Panny, w sierpniu 1954 r.

Ale jednym z zadań rodziny polskiej na emigracji jest również utrzymanie i przekazanie młodemu pokoleniu nieskazitelnego języka polskiego i zamiłowania do czytania po polsku. Dlatego też Kalendarz zawiera



PIĘKNO ZIEMI POLSKIEJ

Fot. J. Bulhak

Misterium leśne — jedna z około 100 ilustracji „Kalendarza Rodziny Polskiej na Rok Pański 1955”.

także bogaty dział literacki, złożony z nowel, opowiadań i poezji polskich. Do współpracy redakcja Kalendarza zaprosiła znanych na uchodźstwie autorów, toteż Kalendarz zdoła nawiska: I. Hradyskiej, M. Kastarskiej, Z. Kossak, J. Kossowski, Z. Kozarynowej, M. Lisiewiczza, Z. Marynowskiego (popularnego „Bonza”), B. Oberlyńskiej i J. Ulatowskiego. Spośród 9 utworów tych pisarzy 7 nie było jeszcze nigdzie publikowanych. Ta część belewryczna Kalendarza, stanowiąca jedną czwartą jego całości, starczy za spory zbiorek interesujących nowel i opowiadań. Pięknie ilustrowali te nowele polscy

graficy: S. Baran, J. Faczyński, T. Terlecki i J. Tyszyńska. Okazałe też przedstawia się dział poezji, a zwłaszcza 10 stronice poświęconych A. Mickiewiczowi w setną rocznicę jego zgonu (1855-1955).

W dziale popularno-naukowym widnieją m. in. artykuły o Koperniku i wieku świata pióra prof. T. Felsztyna, a obok nich bardzo liczne inne ciekawostki, które zajmą każdego swą aktualnością i przystępnym a żywym ujęciem.

Umyślnie nie wspominały tu o bogatym i powiększonym dziale kalendarzowym, i o w każdym starannie opracowanym kalendarzu jest on nieodzowny.

Humor i anegdota (również krajowe), liczne dowcipne rysunki oraz ogłoszenia kilkudziesięciu firm polskich w Wielkiej Brytanii i w Stanach Zjednoczonych uzupełniają tak bogatą treść na 216 stronach wielkiego formatu.

Forma zewnętrzna bardzo staranna, a nowa, żywymi barwami drgająca okładka, dzieło znanej malarki Leli Pawlikowskiej, wprost zachęca, aby Kalendarz otworzyć i rzucić okiem na liczne barwne ilustracje oraz artystyczne zdjęcia najpiękniejszych okolic naszego Kraju. Obok widoków drogi i znanych jest wiele nam tu na emigracji nieznanych, bo przynoszą nam pozdrowienie z Ziemi Odzyskanych, na których obecnie bujnie krzewi się polskie życie.

Całość, na doskonałym papierze z kilkoma arkuszami dwubarwnymi, stanowi naprawdę imponujące wydawnictwo, z którym każdy Polak na obczyźnie nie będzie się rozstawał przez szereg wolnych od pracy chwil i po które często będzie sięgał, aby czerpać z niego potrzebne mu informacje o sprawach najważniejszych i kulturalną rozrywkę.

Jest też w Kalendarzu prawdziwa niespodzianka dla nabywców; jest nią konkurs z cennymi nagrodami, ale więcej o tym napisać nie możemy, bo chodzi o niespodziankę. Szczegóły w Kalendarzu Rodziny Polskiej na rok 1955.

BIBLIOTEKA POLSKA

KATOLICKIEGO OŚRODKA WYDAWNICZEGO „VERITAS”

ogłasza subskrypcję na:

POWIEŚĆ

JÓZEFA CONRADA KORZENIOWSKIEGO

W OCZACH ZACHODU

w nowym przekładzie Wita Tarnawskiego.

TERMIN NADSYŁANIA PRZEDPŁATY

w kwocie 8/6+6d. za przesyłkę upływa 30 listopada b.r.

Po ukazaniu się książka kosztować będzie 15/-.

Prosimy nie zwlekać z zamówieniem.

Czeki, przekazaj pocztowe (P.O. i M.O.) na:

„VERITAS FOUNDATION”

12, Praed Mews, London, W. 2.

ZYCIE SPORTOWE

W. BRYTANIA

● Pogoń (Birmingham), polski klub sportowy o pięciu sekcjach (piłki nożnej, siatkówki męskiej i żeńskiej, koszykówki, ping-ponga) należy do najlepiej prowadzonych polskich klubów w W. Brytanii. Siatkarze drugi rok z rzędu w trudnej konkurencji są mistrzami emigracji. Koszykarze w drugim roku swego istnienia grają w silnej miejscowej lidze, odnosząc sukcesy. Skład koszykarzy: Czerny, Drożdż, E. Reda, K. Reda, Wojciechowicz, Szostak, Mikulski, Piłkarze uczestniczą w „Festival League” i mają wyłącznie polski skład drużyny: Werbski, Wróbel, Michno, Reda, Wróblewski, Zalewski, Ciesielski, Szafranski, Miśkiewicz, Klucznik, Jaskowiak. Ping-pongiści Pogoni trenują w Domu Polskim T.P.P., który jest siedzibą Klubu. Przy Domu Polskim są dwa boiska siatkówki, jedne z najlepszych w W. Brytanii.

● Feliks Starościk (ligowy Northampton) na meczu w Southampton, był najlepszym graczem w swej drużynie.

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

● W Warszawie na stadionie wojska przy 45 tysiącach widzów omal nie doszło do sensacji. Sowiecki zwycięzca pucharu piłkarskiego Dynamo (Kijów) z trudem zremisował z przetrzeźnia Gwardią (Warszawa) 1:1 (0:0). Ton nadawali gracze polscy, narzucając od początku ostre tempo. Cała drużyna grała idealnie. Publiczność „bardzo gorąco” dopingowała warszawiaków, którzy wyprowadzili drużynę rosyjską z równowagi i grała źle. Bramkę dla Polaków strzelił Lewandowski, sędziował Czechosłowak.

● Na międzynarodowym turnieju hokeja na trawie w Brukseli Polacy ulegli po zaciętej grze Belgii 1:3 (1:0), w turnieju olimpijskim w Helsinkach Polacy wygrali z Belgią 1:0.

● Hokeiści już rozpoczęli sezon, przygotowując swoje drużyny na obozach treningowych do mistrzostw ligi, która składa się z 10 drużyn: Grupa A — CKKS (Warszawa), Kolejarski (Toruń), Spójnia (Nowy Targ), Unia (Wyry), Gwardia (Katowice), Grupa B — Gwardia (Bydgoszcz), Unia (Krynica), Ogniwko (Olsztyn), Włókniarz (Zgierz), Górnik (Janów). Do niższej klasy spadają po dwie drużyny z każdej grupy. W ostatnim sezonie spadły z ligi: A.Z.S. (Katowice), Budowlani (Opole), Włókniarz (Łódź), Stal (Katowice). Prawdopodobnie zostanie utworzona II liga z czterech drużyn, które spadły z I ligi: Ogniwko (Lublin), Spójnia (Warszawa), Start (Katowice), Ogniwko (Kraków). Projektowane są spotkania międzynarodowe z drużynami rosyjskimi, Niemcami wschodnimi, rumuńskimi, czeskimi, Szwecji, Finlandii i Austrii. Udział reprezentacji Polski w mistrzostwach Europy w Krefeld (Niemcy zachodnie) jest uzależniony od formy polskich hokeistów.

● W Łodzi J. Sidło, mistrz Europy w rzucie oszczepem poniósł pierwszą porażkę od dwóch lat przegrywając do Walczaka, który rzucił 75.54 m. Wynik Sidły: 74.09 m.

KRONIKA LONDYŃSKA

Akademia ku czci Chrystusa Króla

Dawnym zwyczajem praktykowanym w Polsce odbyła się w wigilię święta Chrystusa Króla w Londynie uroczysta akademia urządzona staraniem Instytutu Polskiego Akcji Katolickiej w Wielkiej Brytanii.

Licznie zebrani wysłuchali referatu prezesa Instytutu, p. J. Balińskiego Jundziła o zadaniach wiernych w społeczno-zmierzającym życiu i stanowisku Kościoła do postępu

technicznego. Nawiązując do Roku Maryjnego i wezwań Ojca św., Piusa XII, mówca wyraził pewność, że pomoc i opieka Matki Bożej zapewni oddanie świata pod berło Chrystusa Króla.

W części artystycznej p. Jadwiga Domańska, jak zawsze w nieposzlakowanym ujęciu, recytowała odpowiednio dobrane utwory o. Jarzembowskiego. W. Baka i in.

Chór Polski im. Fr. Chopina

pod batutą p. Zbigniewa Gedla dał piękny i bogaty koncert pieśni religijnych, wszyscy też gorącymi oklaskami dziękowali dyrygentowi, solistce p. W. Huczki i chórzystom oraz prof. J. Lepiankiewiczowi za doskonały akompaniament.

Zbiórka na Akcję Katolicką przeprowadziły niestrudzone i ofiarne kwestarki IPAK panie: Teresa Łubińska, Anna Załęska i Maria Baworowska.

KONSTANCJA MARKIEWICZ IRLANDZKA EMILIA PLATER

Jedno z codziennych pism londyńskich przynosi sylwetkę jednej z najciekawszych kobiet naszych czasów, mianowicie zyciorys Konstancji Gore-Booth, żony Polaka, Kazimierza Józefa Dunin-Markiewicza, działaczki irlandzkiej i bojowniczkii. Konstancja pochodziła z bogatej angielsko-irlandzkiej rodziny. Urodziła się w Londynie. W r. 1888 została przedstawiona królowej Wiktorii, w dorocznym przyjęciu dla panien wysokich rodów.

Dzieciństwo spędziła w Irlandii, gdzie też nauczyła się świetnie jeździć konno. Zainteresowała się malarstwem i udała na studia tego przedmiotu do Paryża. Tam spotyka Kazimierza Markiewicza — malarza i biorą ślub. W podróż poślubną udają się do Polski, a następnie zamie-

szkują w Irlandii. Tutaj rodzi się im córka. Prowadzą dom w Dublinie, a nawet Konstancja występuje w sztukach dramatycznych wystawianych przez jej męża. Konstancja zaczyna interesować się polityką, zakłada związek młodzieży Fianna Eireann, w którym uczy jak używać broni.

W roku 1914 wstępuje do Irlandzkiej Armii Obywatelskiej i bierze udział w walkach 1916 r. i dostaje się do niewoli Anglików, którzy skazują ją na śmierć. Wyrok zostaje jednak zamieniony na dożywotnie więzienie, a amnestia uwalnia ją z niego po roku.

Jako bohaterka zostaje powitana przez Dublin. W tym czasie nawraca się na katolicyzm. W r. 1918 zostaje internowana i

przebywa w więzieniu, które opuściła, gdy wybierają ją posłem do parlamentu. W r. 1919, w rządzie De Valery, zostaje ministrem pracy. W tymże czasie jej mąż bierze udział w wielkiej wojnie rozgrywającej się na ziemiach polskich.

Konstancja umiera w r. 1927, poświęcając lata od zakończenia wojny do samej śmierci na pomoc dla biednych, którym rozdaje cały majątek. Przy jej grobie spotykają się najwybitniejsi działacze irlandzcy wraz z De Valerą na czele.

W Dublinie wzniesiono na jej cześć pomnika, który stoi przy St. Stephen's Green.

Działalność patriotyczną Konstancji Markiewicz — „irlandzkiej Emilii Plater” — tłumaczą sobie m. in. wpływem jej męża.

Polak pracujący w telewizji

Wczoraj spotkałem Pawełka, z którym rozstałem się w Iraku w dniu, kiedy wyjeżdżał do Anglii do lotnictwa. Pawełek to utalentowany człowiek. U niego po raz pierwszy słuchałem radia na wiele lat przed wojną, skonstruował sobie bowiem aparat o wiele wcześniej od innych. Będąc w wojsku, zbudował aparat telefoniczny bez drutu, którym porozumiewał się z kuzynką Wandą w tajemnicy przed sierżantem szefem. W Egipcie znowu...

Pawełek bardzo się ucieszył, że mnie widzi. Zasypałem go pytaniami.

— Dobrze, opowiem ci, ale

pod warunkiem, że nie napiszesz o tym w gazecie — zastrzegł się.

— Kiedy właśnie potrzebny mi jesteś w tym celu!

Pawełek pracuje w telewizji, wolne chwile poświęcając na badania samodzielne. A co się dzieje w telewizji? W głośnych poszukiwaniach zatopionej łodzi podwodnej Affray, na dnie kanału La Manche, użyto telewizji, która dała możliwość umiejscowienia łodzi. Urządzenia telewizyjne dają uczonym możliwość widzenia procesów przy wyrobie bomby wodorowej, na taką odległość, by nie groziło im niebezpieczeństwo. W wielu fabrykach

porozmieszczane są kamery telewizyjne tak, ażeby w centralnym pokoju straży można było stwierdzić czy nie wybuchł pożar itp. Poza tym chronią one przed kradzieżą, gdyż umieszczone w składach dają możliwość stałej kontroli. „Niewidzialne oko” czuwa.

— Moja gospodyni ma kilkoro małych dzieci — dodał na zakończenie swych uwag Pawełek — umieściłem w pokoju dziecięcym kamerę a monitor-ekran w jej kuchni i tak, gotując ciady, może widzieć, czy się dzieci nie czubią.

S.

NOWA POZYCJA GRUPY „RYTM”

Londyńska grupa literacka „Rytym”, jako trzecią pozycję wydawniczą wydrukowała 40 stronicowy tomik wierszy niedawnego laureata nagrody młodych, Stanisława Kalinowskiego pt. „W przelocie”. Tomik otwiera słowo wstępne Stefana Legeżyńskiego a zawiera on, poza „Marszem Kadeckim” i pięknym wierszem religijnym „Loretto”, trzy cykle: „Wspominki”, „Oczekiwanie”, „Kapitula” oraz dwa przekłady z Shelleya i Davisa.

Ogółem 28 wierszy, co jak na debiut, jest dość dużo. Autor jest wilnianinem, zdobył więc tomik dwa zdjęcia: Góra Trzykrzyska i Katedra wileńska.

NIE ANGIELKA, LECZ POLKA

W sprawozdaniu z wieczoru artystycznego na Devonli podaliśmy przez omyłkę, że p. Coulgham, która akompaniowała chórowi jest Angielką. W rzeczywistości p. Coulgham jest Polką, zamężną za Anglikiem a z domu nazywa się Grynkiewicz.

ZABAWA TANECZNA NA POLSKIE SZKOŁY

W niedzielę, 14 listopada o godz. 6 wieczorem w salach Zjednoczenia Polek przy 3, Beaufort Gardens, S. W. 3 odbędzie się zabawa taneczna staraniem koła SPK nr. 19 (Śr. Wsch.). Dochód z zabawy przeznacza się na gimnazjum polskie ojców marianów w Fawley Court oraz na polskie szkoły sobotnie prowadzone przez koła SPK nr. 11 i 30. Wstęp na zabawę 3/-.

VAPLEX Ltd.

4, DRAYTON GDNS.,
LONDON S.W.10
Telefon FRE 8867

50 amp. Vlt. B-12, po 50 mcers 25/-
15 milj. j. Penicyliny olejowej 47/-
10 gr. Streptomycyny 26/-
500 tabl. Rimifon-Roche 26/6
oraz
inne lekarstwa do Polski.

WYKONUJEMY
RECEPTY KRAJOWE



Kilka wartościowych PACZEK:
GUMA (SŁONINA) na podszewy . . . 45/-
2 Pary NYLONÓW „Morley” . . . 20/-
PŁASZCZ przeciwdeszcz. 25/-
BOTY zimowe na baranku 77/-
Żądajcie ostatniego katalogu ze stawkami celnymi.

HASKOBA Ltd.

2, HOGARTH ROAD, LONDON, S. W. 5. Tel.: FRE 7888.

Notatki

„Ostatnie postępy wiedzy i odkrycia” były tematem odczytu p. L. Rawicz-Skawieńskiego, w ramach imprez Resursy Kupieckiej.

Ludwik Lawiński wystąpił w Klubie Samopomocy Marynarki w programie pt. „Przed wyjazdem”.

Celem zasilenia funduszu na pomoc dla dzieci polskich w Niemczech odbył się dancing-bridge w Klubie Samopomocy Marynarki staraniem Sekcji Pomocy Szkołom Polskim w Niemczech.

Krystyna Dygatówna, Zofia Terne oraz Bernard Czaplicki wystąpili w Klubie „Pod Grzybem” w programie „Telefon i ja”.

Zebrań koleżeńskie Koła Kobiet Żołnierzy PSZ odbyło się z udziałem p. E. Magierówny i M. Drue.

Otwarcia nowego roku akademickiego dokonał dziekan SNPS, prof. B. Hełczyński. Wykład na temat „Sytuacji międzynarodowej po konferencji londyńskiej” wygłosili pp.: F. Frankowski, J. Marlewski i E. Weze. Po wykładzie odbyła się dyskusja.

Zabawa taneczna Zrzeszenia Nauczycielstwa Polskiego odbyła się u Lotników.

„Problem dekoracyjności” był tematem prelekcji prof. M. Bohusz Szyszki.

Zebrań poświęcone zagadnieniom Europy Środkowo-Wschodniej odbyło się w Ognisku. Przewodniczył amb. E. Raczynski. Przemawiali przedstawiciele Rumunii, Czechosłowacji, Węgier i Estonii.

Artylerzyści konni urządzili w Ognisku Polskim zabawę taneczną.

H. Naglerowa wygłosiła część drugą odczytu pt. „Moje wspomnienia o pisarzach polskich”.

45-lecie pracy scenicznej LUDWIKA LAWIŃSKIEGO

W r. 1909 Ludwik Lawiński debiutował we Lwowie w „Grubych rybach” Bałuckiego. Obecnie obchodzi 45-lecie pracy aktorskiej. Kilka miesięcy spędził on poza Anglią. Z początkiem listopada wyjeżdża on do Niemiec, gdzie został zaproszony na występy dla Oddziałów Wartowniczych w Mannheim i Kaiserslautern. Następnie do Monachium, gdzie kilka dni pracować będzie przy mikrofonie dla Free Europe. Z Niemiec jedzie do Szwajcarii, zaproszony przez Związek Kombatantów i występować będzie dla tamtejszej Polonii w Zurychu, Bernie i Genewie.

Również będzie miał dwa wieczory w Paryżu, urządzone przez Związek Kombatantów — nagrania w sekcji polskiej radia francuskiego, a zakończy podróż występy dla Oddziałów Wartowniczych w Verdun.

Do SZEWCA po BUTY — Do APTEKI po LEKI

APTEKA LTD. 68, FULHAM RD.

Właściciele: Mgr B. Dalski i Mgr L. Oliwa

(The Brompton Pharmacy) LONDON, S.W.3 Tel.: KER 7410

WYSYŁA WSZELKIE LEKI DO KRAJU PO CENACH KATALOGOWYCH



MEMORIAL NA KONFERENCJĘ UNESCO

Zjednoczenie Towarzystw Polskich w Urugwaju opracowuje memoriał o niszczeniu kultury polskiej w kraju przez okupantów sowieckich, który rozesłało w językach hiszpańskim, francuskim i angielskim. Wszystkim uczestnikom VIII konferencji UNESCO. Konferencja ta rozpoczęła się 11 listopada w Montevideo.

Zjednoczenie Osadników Polskich w Johannesburgu rozpisano ankietę na temat projektu budowy Domu Polskiego w tym mieście. Zarząd stowarzyszenia otrzymał już wiele zgłoszeń od rozzianych po całej Afryce Południowej Polaków. Popierających ten projekt. Wielu uczestników ankiety uważa, iż należało od razu ogłosić subskrypcję i nadesłało przeszło 1.000 funtów jako swój udział w budowie.

W październiku tego roku obchodziło 5-lecie swego powstania Towarzystwo Śpiewacze i Chór im. Fr. Chopina w Buenos Aires (Argentyna). Chór założony w roku 1949 składa się przeważnie z byłych żołnierzy PSZ i zdobył sobie silną pozycję w środowisku polskim w Argentynie.

W Austrii bawiła wielka wycieczka dziennikarzy holenderskich celem zapoznania się z potrzebami uchodźstwa polskiego w tym kraju. Myślą przewodnią tej akcji jest, by każdy Holender ofiarował swój jednodzinny zarobek na fundusz pomocy uchodźcom. Taką samą kwotę miałyby złożyć każdy pracodawca holenderski. Prezes Związku Polaków p. Knap przedstawił delegacji położenie uchodźstwa i podniósł, że przy rozdziale pomocy powinni mieć głos przedstawiciele samych uchodźców.

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE

PIĘKNE I BOGATE NAGRAŃIA
NA NAJWYŻSZYM POZIOMIE
ARTYSTYCZNYM
I TECHNICZNYM

Czerwone maki na Monte Cassino (majestatyczne wykonanie chóralne),
Pieśń o mojej Warszawie,
Karpacka Brygada, Warszawianka, Rota, oraz inne pieśni patriotyczne i wojskowe.

Najpiękniejsze polskie tangi i walce — w wykonaniu najlepszych zespołów muzycznych i najwybitniejszych artystów: Gdy wrócisz, Ja mam tylko ciebie, Jak sen, Jak baśń, Tęsknota, Jadzia, Uśmiech Montmartru, Melancholia, Karuzela miłości — i wiele innych.

Najpiękniejsze polskie koledy, muzyka taneczna i rozrywkowa, tańce ludowe i płyty humorystyczne.

Wielki wybór polskich płyt gramofonowych.

Płyty wysyłamy wszędzie w specjalnym opakowaniu i całkowicie ubezpieczone.

Obszerne KATALOGI PŁYTY GRAMOFONOWYCH wysyłamy na żądanie.

THE VISTULA PRESS LTD.,

449, OXFORD STREET, LONDON W. 1.

(Najbliższa stacja kolejki podziemnej: Marble Arch. Skład płyt otwarty od godz. 10.30 do 7 wiecz., w soboty do 2 po poł.)

POLACY NA OBCYZNIE

KATOLICKIE DNI BIRMINGHAMU

Dni 30 i 31 października upłynęły w Birmingham pod znakiem manifestacji przywiązania tamtejszych Polaków do wiary katolickiej. Parafia polska przy kościele św. Michała zorganizowała rekolekcje maryjne, obchód zaduszy oraz akademię ku czci Chrystusa Króla, tę ostatnią przy pomocy Polskiego Koła Katolickiego.

Rekolekcje odprawił przybyły specjalnie w tym celu ks. dr Jan Sliwowski, misjonarz ze Stanów Zjednoczonych, udający się obecnie na pracę misyjną na terenie Polskiej Misji Katolickiej w Rodezji. W dwudniowych rekolekcjach wzięło udział kilkaset osób, a do Stołu Pańskiego przystąpiło około 400 parafian.

Zbiórka na misje polskie dała £ 62.10.0.

W niedzielę po południu modlitwy za zmarłych Polaków odmówił na cmentarzu Oscott College ks. kan. Kącki. Wieczorem odprawił on nabożeństwo różańcowe.

Po nabożeństwie odbyła się akademie ku czci Chrystusa Króla w sali przy katedrze katolickiej, z udziałem ok. 250 osób. Program obejmował przemówienie red. J. Bielatowicza z Londynu, występ chóru „Echo” pod batutą B. Pąki (chór odśpiewał m.in. „Niechaj będzie pochwalony” Rydla, „Ojciec nasz” Moniuszki, „Agnus Dei” Lachmana), solo skrzypcowe B. Pąki przy akompaniamencie p.

Gaj Celińskiego, koncert zespołu rewelersów oraz inscenizacja „Rorat” Wł. Syrokomli, w wykonaniu pp. Janeckiego, Wyciska, Kalety, Mikuly, Chmielewskiego, Rodziewicza, A. Juchnowicza i Bąka. Hymn „Dies irae” Kasprowicza recytował p. Jancki. Zespołem chóralnym akompaniował J. Kubicki. Artystyczną dekorację wykonał dr Ossoliński, referent oświatowy Polskiego Koła katolickiego. Dzięki staraniom oraz pracy wiceprezesa p. Kalusa akademie posiadała wysoki poziom i artystyczną oprawę.

Polskie społeczeństwo w Birmingham przeżyło wielkie dni, gotując się do nowych wysiłków w drodze ku Polsce Chrystusowej

ŚWIĘTO CHRYSTUSA KRÓLA W WOLVERHAMPTON

Polska parafia w Wolverhampton obchodziła to piękne święto uroczystym nabożeństwem, które w południe ks. prob. F. Kamiński odprawił w kościele św. Piotra i Pawła. Podczas Mszy św. wszyscy śpiewali chóralnie po polsku „Wierzę w Boga”. Piękny ten zwyczaj śpiewania w języku ojczystym Wyznania Wiary zaczął się w Birminghamie i przyjmuje się coraz powszechniej w całym dekanacie birminghamskim. Nabożeństwo zakończyły wspólne modlitwy na intencję Kościoła w Polsce oraz Polaków na uchodźstwie, a po nich odśpiewano hymny: „My chcemy Boga” i „Boże, coś Polskę”. Doroczna zbiórka na Polską Akcję Katolicką w Wielkiej Brytanii dała sumę £ 8.4.4, którą przekazano do IPAK w Londynie.

Przed nabożeństwem Polski Komitet Parafialny, na którego

czelę stoi od lat p. dr F. Solich, urządził skromną, lecz piękną uroczystość ku czci Chrystusa Króla. Otworzył ją prezes dr Solich, witając przybyłych. Wiersz A. Bogusławskiego p. t. „Krzyż” oraz piękną „Modlitwę Polaka w Kraju” własnego układu recytował umiejętnie p. F. Kiebasiański. Przemówienie n. t. „Jak umacniać panowanie Chrystusa Króla w sobie i wokół siebie” wygłosił p. A. Onyszkiewicz. Zebranie zakończono odśpiewaniem hymnu Akcji Katolickiej. Pomysłowa dekoracja sali była wspólnym dziełem grafika p. Biesagi i wykonawcy p. F. Kiebasiańskiego.

Przed zebraniem i po Mszy św. polska publiczność zwiędzała bardzo licznie wystawę książek i wydawnictw polskich, urządzoną staraniem Kat. Ośrodka Wydawn. „Veritas” w Londynie i nabywała książki, wydaw-

nictwa, kartki świąteczne i oplatki Do powodzenia wystawy i sprzedaży przyczynili się swą pomocą pp. Józef i Antoni Chudzikowie.

Też niedzieli ks. prob. F. Kamiński odprawił uroczystą Mszę św. dla Polaków w Perton i podczas niej wygłosił kazanie o znaczeniu święta Chrystusa Króla. I tu również nabywano katolickie czasopisma i książki. W przeddzień święta Chrystusa Króla wieczorem Koło Polskiej Młodzieży Katolickiej w Wolverhampton, korzystając z pobytu prelegenta z Londynu, urządziło swe zebranie, na którym dyskutowano nad referatem n. t. „Czym i kim jestem?”. Młodzi szczególnie podkreślali znaczenie, jakie dla polskiej młodzieży mają dobrze redagowany tygodnik „Droga” oraz książki wydawane w ramach „Biblioteki Polskiej”.

POLSCY ROBOTNICY - POLSKIEJ SZKOLE

Tworząc w trudnych warunkach polski ośrodek wychowawczy w Fawley Court, łamiąc się z przeszkodami — niejednokrotnie z prawdziwym wzruszeniem i wdzięcznością przyjmujemy ze strony społeczeństwa dowody, jak mu sprawa wychowania młodzieży polskiej leży na sercu i jak samo potrafi podejmować inicjatywę, by od słów przejść do czynu.

Oto na początku roku szkolnego trzy zespoły robotnicze w łączności ze swą administracją zorganizowały tygodniowe opodatkowanie się w dowolnej i dostosowanej do możliwości każdego sumie dla przycięcia z pomocą niezamożnej młodzieży naszego Kolegium.

W ten sposób pracownicy fabryki British Communications Corporation utworzyli dwa pełne stypendia i w porozumieniu z Zarządem Zakładu przy-

szli z pomocą trzem chłopcom, przy czym ten trzeci — to spodziewany przybysz z Niemiec.

Administracja Nunhead Photo Studio wraz ze swoimi pracownikami opodatkowała się na ogólną sumę £ 200 rocznie, co da możliwość kształcenia się dwóm innym chłopcom (o ile się da — jednemu z Niemiec).

Fabryka San Electric Company Limited ze Slough zorga-

DELAMERE PARK

W tym samym dniu urządzona została w sali parafialnej przez Katolicki Ośrodek Wydawniczy „Veritas” wystawa książki polskiej. Zyczelivej pomocy przy jej urzędzeniu udzielił p. K. Dubowski, który przyjął stałe zastępstwo wydawnictwa „Veritasu” na terenie osiedla w Delamere Park i okolicy. Bardzo miło też dopomagał przedstawicielowi „Veritasu” 10-letni Wiesłójcik.

nizowała się podobnie z zamiarem utrzymania dwóch chłopców.

Ta szlachetna forma pomocy ułatwia rozwój Zakładu i umożliwia kształcenie się uboższej młodzieży, zastępując nieosiągalne jeszcze dla nas, jako szkoły początkującej, Scholarships.

Dodać musimy, że niektóre zrzeczenia polskie, a mianowicie Związek Kół Saperskich i Samopomoc Lotnicza, przyrzekły również podobną pomoc.

Składając wszystkim tym zespołom serdeczne Bóg zapłać za ich żożny i obywatelski czyn, wyrażamy nadzieję, że i inne placówki polskie, zarówno społeczne, jak i przemysłowe, pójda śladem inicjatorów i postawią nasz Fawley Court na nogi mimo piętrzących się trudności, nieodzownych w każdym dziele, zwłaszcza organizującym się na obczyźnie.

Ks. Józef Jarzębowski

S **INGERA** ZNAKOMITE MASZYNY DO SZYCIA

najlepiej zabezpieczą byt
Twojej Rodziny w Kraju,
wyposażą Córkę!
zapewnią dobrobyt Zonie!

Cło tylko 600 zł.
Najnowsze modele: nożne, ręczne, elektryczne
wysyła WYŁĄCZNIE DO POLSKI

TAZAB Ltd.
Tazab House, 22, Roland Gardens, London, S.W.7.
Prospekty i ceny wysyłamy na żądanie.

NAJLEPSZY GATUNEK
WYSYŁAMY DO POLSKI NASTĘPUJĄCE PACZKI,
JAKO LISTY POLECONE:

PIERZ — Malabar — 1½ funta (675 gramów) £ 1. 2.0
POLSKA HERBATA — 1½ funta (675 gramów) £ 0.14.0
KAWA ziarnista palona ¾ kg (750 gramów) £ 0.15.0
KAKAO Van Houten — 1 lb. (brutto ok. 750 gr.) £ 0. 7.0
CZEKOLADA Van Houten: (razem 675 gr.) £ 0.12.0

Ceny łącznie z przesyłką i ubezpieczeniem.

GRABOWSKI
EXPORT IMPORT LTD.
175, Draycott Avenue, LONDON, S.W.3. Tel.: KEN 0750

Listy do Redakcji

W SPRAWIE ZMIANY POLSKICH NAZWISK

Szanowny Panie Redaktorze!
W dniu 11 b.m. miałem możliwość przeprowadzenia dłuższej rozmowy z Ks. Arcybiskupem Dawidem Mathew, Biskupem Brytyjskich Sił Zbrojnych.

W toku tej rozmowy zostałem zapytany, dlaczego w wielu wypadkach młodzi Polacy, wstępując do wojsk brytyjskich, a szczególnie do lotnictwa, albo skracają swe nazwiska albo je całkowicie zmieniają.

Ks. Arcybiskup wyraził wielkie zdziwienie i ubolewanie, że Polacy przywiązują tak mało wagi do swych polskich nazwisk, co też na ogół nie jest dobrze widziane przez Anglików.

Ks. Arcybiskup upoważnił mnie do zakomunikowania jego opinii w tej sprawie szerszemu ogółowi, co pozwałam sobie uczynić, prosząc Pana Redaktora o wydrukowanie powyższego listu na łamach „Gazety Niedzielnej”.

Z wysokim poważaniem
Jan Balliński Jundziłł
prezes
Instytutu Polskiego Akcji
Katolickiej w W. Brytanii

Kronika Biblioteki Polskiej

Bieżący rok, choć nie zahamował wzrostu i krzepnięcia BIBLIOTEKI POLSKIEJ, jest dla niej wyjątkowo niefortunny. Trzech autorów, których oryginalne utwoy lub przekłady zapowiedzieliśmy, nie mogło z powodu choroby lub innych nieprzewidzianych trudności dostarczyć nam rękopisów w umówionym terminie. W gronie pracowników naszego ośrodka mieliśmy wypadki wielomiesięcznych, ciężkich chorób. Sprzęt drukarski wymaga naprawy lub odnowienia znaczącej części, niż kiedykolwiek w latach ubiegłych. Firmy cynkograficzne i introligatorskie, z którymi współpracujemy, kilkakrotnie nie były w stanie dotrzymać nam terminów.

Te trudności musiały niestety doprowadzić do opóźnień i zmian w kolejności wydanych tomów, za co najmocniej przepraszamy naszych Abonentów rozumiejąc ich rozczarowanie a serdecznie dziękując za cierpliwość i zaufanie, z jakim je znoszą.

W tej chwili z zapowiedzianych na rok 1954 tomów ukazało się pięć, szósty (LAUR KAPITOLI I WIANEK RUTY, zapowiadany pod tytułem prowizorycznym: NA POLACH BIETEW II KORPUSU) ukazuje się w bież. tygodniu, siódmy i ósmy są w druku, praca nad wszystkimi pozostałymi jest już bardzo daleko posunięta. Wszystkie zapowiedziane tomy wyjdą w ciągu najbliższych tygodni, choć prawdopodobnie trzy z nich dotrą do większości Abonentów dopiero z początkiem przyszłego roku.

Plany nasze na rok następny układamy tak, by — nawet w razie zająścia nieprzewidzianych trudności — móc jak najbardziej zbliżyć się do idealnej regularności, tzn. aby każdy tom ukazywał się najpóźniej w miesiącu po zamknięciu subskrypcji.

NOWE FILMY

JANEK UCIEKA

„Johny on the run“

Na afiszu kinowym znajdujemy zdanie: „Historia, która porusza wszystkie serca“. Jest to istotnie opowiadanie wzruszające, ale z punktu widzenia fabuły ma ono pewne usterki. Sierota, który, nie mając matki ani ojca, jest prześladowany przez opiekunkę — Polak Janek, opiekunowie Szkoci — ucieka, chcąc się dostać do krewnych w Polsce i napotyka w swej wędrówce na sierociniec międzynarodowy, w którym zostaje, woląc to, niż powrót do Polski. Istotną treścią filmu jest wątek Kopciuszka i Dawida Copperfielda. Wprawdzie się o tym nie mówi we filmie, jednak wiadac, że opiekunowie sierocińca rozumieją, dlaczego chłopak nie chce ostatecznie wracać do swego kraju. Symbolika tego filmu (chyba za to otrzymał on nagrodę międzynarodową na festiwalu filmów młodzieżowych w Wenecji) jest widoczna.

Piętnastoletni Polak — Eugeniusz Chyłek — grający główną rolę Janka, ma wszystkie cechy polskiego chłopca, jest inteligentny, ma tyle mięśni, ile potrzeba, aby się nie dać w obcym środowisku, jest przystojny. Obiecane mu studia w Królewskiej Akademii Dramatycznej w Londynie dadzą nam nowego dobrego aktora.

Mimo że jest to pierwsza rola w jego życiu, Geniek gra śmiało, pięknie i zdobywa filmowi dwie nagrody: wenecką oraz edynburską z zeszłorocznego festiwalu.

Z punktu widzenia wartości czwsto filmowych, obraz jest raczej przeciętny i — co tu dużo mówić — dzieci grają szczerzej niż zawodowi aktorzy, których jest kilku.

DRAJ O ZDROWIE RODZINY WYSYLAJ LEKI DO KRAJU POLSKA APTEKA M. STANKIEWICZA

wyśle wszelkie leki po cenach katalogowych

74, Deacon St., London
S.E.17. Tel: ROD 4628.

Rimifon 100 tabl. £ 0. 9.0

„ 500 tabl. £ 1. 6.6

„ 1000 tabl. £ 2.12.0

Streptomycyna 10 gr. 26/-

Penicylina ol. 3 milj. 10/-

OGŁOSZENIA DROBNE

Najlepsza pomoc Rodzinom w Kraju, to angielskie towary w paczkach z opłaconym cłem, jak łańcuchy rowerowe i motocyklowe, zestawy kreslarskie, kawa, kakao i inne. Box 709.

„GENERAL GOUVERNEMENT“ 1939 — 45, kolekcja 165 znaczków, nie stempl. £ 3.10.0 lub \$ 10; swastyka na znaczkach polskich, kompletne, nie stemplowane, 26 znaczków 21/- lub \$ 3. Wszystkie pojedyncze serie G. G. również na składzie. Wysyłam do wszystkich krajów.

ALFRED BEDNARSKI
Delamere Park
Northwick, Cheshire.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 12, PRAED MEWS. LONDON, W.2. Telefon: AMB 6879. VERITAS FOUNDATION PUBLICATION CENTRE. Prenumerata (z przesyłką) płatna z góry: miesięcznie 2/6; kwartalnie 7/-; półrocznie 14/-; rocznie 28/-. Niezamówionych rękopisów Redakcja nie zwraca. OGŁOSZENIA: 1 c. l. przez 1 lam — £ 1. W tekście 50% drożej; na pierwszej stronie 100% drożej. Za każde następnego ogłoszenie tej samej treści — opust, zależny od ilości ogłoszeń. Nekrologi 10/- za cal. Ogłoszenia drobne: 1/- od wiersza. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada. PRZEDSTAWICIELSTWA ADMINISTRACJI: ARGENTYNA — „Libreria Polaca“, Serrano 2076, Buenos Aires.

AUSTRALIA — „Vistula“ (Australia) Pty, 77, Pitt Str., Sydney oraz „Spoelm“, 85, Wattle Ave., Royal Park, Adelaide, S. A. BELGIA — E. Kutakowska, 101, Rue Auguste Lambotte, Bruxelles. BRAZYLIA — Z. Kietlińska, Av. Batel 1514, Curitiba, Parana, oraz Rev. W. Slapa, Rua Marques de Abrantes 215, Rio de Janeiro. FRANCJA — Przedstawiciel Generalny — „Libella“ Librairie, 12, Rue St. Louis-en-l'Île, Paris IV. HOLANDIA — B. Galas, Fagelstraat 15A, Breda. KANADA — Canadian Mosaic Publishers, Suite 1, 4118, Western Ave., Montreal 6, oraz International Book Service, 57, Queen Str. W., Toronto oraz „Rade-gast“, 570, Aberdeen Ave., Winnipeg, Man. NIEMCY —

S. Mikiciuk, Seehammerstr. 4, Bar. 16 B/2 (13B) München 54 oraz „Informacja Prasowa“, Postfach 86, (23) Quakenbrück. NORWEGIA — B. Łubiński, Fagerturnveien 14, Bestun ved Oslo. STANY ZJEDNOCZONE — „Gryf Publications“, 615, Henry Str., Utica, N.Y. oraz M. Kijowski, 13171, McDougall, Detroit 12, Mich., oraz J. Stojanowska, 424, Ave „E“, Bayonne, N. Jersey oraz „Pomoc“ — Export Import, 761, Fillmore Ave., Buffalo 12, N.Y. SZWAJCARIA — Mgr A. Bocheński, Case Postale 19, Fribourg 2. SZWECJA: Mgr B. Kurowski, Lund, Revingegatan 13 B. WŁOCHY: Mme Z. Bulhak-Jelska, via Salaria 300 C, Roma. W sprawach prenumeraty i ogłosz. prosimy porozumiewać się z przedst.

RÓBMY KURSY PRZEDMIOTÓW OJCZYSTYCH DLA DOROSŁYCH

Nieboszczyk Mikołaj Rej, gdyby żył dzisiaj, miałby znacznie więcej powodów do grzmienia na makaronizmy rodaków, niż w wieku złotym literatury polskiej, czyli w wieku XVI. Ciekawym, co by napisał dziś, skoro przed czterystu laty głosił: „A niechaj narodowie wzdry postronni znajdują że Polacy nie gesi, że swój język mają“. W wieku dwudziestym czasami gorzej bowiem bywa z naszą polszczyzną niż bywało w wieku szesnastym.

— Wstałem rano — opowiada jeden ze współczesnych cudaków — i zjadłem porządek, bacon and eggs oraz tea a zaledwie był ring, bo przyszedł postmen, musiałem się spieszyć do dżobu. Hauskiperka zaczęła sprzątać. Basów nie było z powodu strajku, więc nie tracąc czasu na kiung, pobiegłem do andergrundu, by się nie spóźnić, bo mój bos w ofisie jest bardzo enkszys czy przychodzi się in tajm do dżobu.

— W południe chodzimy na lancz oraz do pobliskiego pabu na ginesa, bitter, albo worsingtona, ale tego dnia byliśmy tak byzy, że nie dało się wyskoczyć, a formeni byli bardzo lorry, ponieważ oing tu strajk połowa nie przysłała do dżobu.

— Nie miałem nawet czasu zrobić forkastra do pula i jestem bardzo sorry, gdyż tego tygodnia były wielkie linnigs u Liteluda. Taki byłem tajrd, że kiedy dostałem ring od Betty, odmówiłem pójścia na pikczers, chociaż film był ferst klas w Gaumoncie. Moja gerlfrend obrazila się na mnie o to i powiedziała, że nie jestem fer. Wobec tego poszedłem jeszcze raz do pabu, a właściwie pierwszy raz, bo w południe nie byłem nigdzie w czasie lanczu. Spotkałem tam mojego frenda i pogoda-

liśmy sobie e bit o sporcie. On, ten mój trend, jest hausholder, bo kupił sobie frihold, chociaż inni doradzali mu liz. Rentuje flety i chociaż taxes są wysokie, zawsze ma z tego korzyść, bo go własny lodzing nie kosztuje. Graliśmy w darts aż do chwili, kiedy powiedziano, że tajm dżentelmen pliz i poszliśmy potem hołm.

Całe to opowiadanie powtórzylem dokładnie i poświadczam uczciwie, że jest ono prawdziwe, a człowiek, który je wygłaszał był przez cały czas przekonany, że mówi do mnie po polsku. Nie chcąc mu robić przykrości nie wymienię jego nazwiska, ale muszę dodać, że tenże sam osobnik ma czelność biadać i załamywać ręce nad angliczeniem się naszych dzieci i potrzeba ich kształcenia w przedmiotach ojczystych z ust mu nie schodzi. Paryżuszy i obłudnik, jakiego świat nie widział, bo przecież nie kto inny, tylko on właśnie jest tego angliczenia powodem, jeśli styka się z polskimi dziećmi i podobnym językiem z nimi gada jak ze mną.

Uważam stanowczo, że potrzeba zorganizowania kursów przedmiotów ojczystych dla osób dorosłych jest znacznie większa i pilniejsza, niż tworzenie takich kursów dla dzieci. Dzieci bowiem wynaradawiają się tylko same. Dorosłe zaś byki, nie umiejące mówić poprawnie po polsku, tylko miesząc jak groch z kapustą język polski ze słowami angielskimi w dodatku jeszcze uczą tego brzydkiego obyczaju nasze dzieci. Komisja Nauczania Przedmiotów Ojczystych przy Zjednoczeniu Polskim w Wielkiej Brytanii powinna koniecznie rozważyć ten nowy, wielki i groźny problem naszej emigracji, zaczynając oczywiście od stwierdzenia, którzy z członków tej komisji prze-

mawiają podobnym językiem, jak ten, którego próbkę powyżej dałem.

Mówić już nie chcę, ani cytować polszczyzny naszych gazet, które najczęściej zachowując słownictwo polskie, układają je w angielski szyk wyrazów, tam zwłaszcza, gdzie mamy do czynienia z tłumaczeniami tekstów angielskich. Gdybym bowiem tu cokolwiek zacytował, zaraz by powstała awantura, że napadam na inne gazety i to na pewno ze względów konkurencyjnych. Muszę więc powiedzieć, że i w „Gazecie Niedzielnej“ trafiają się czasami dziwolągi, które nie wiadomo co oznaczają. A cóż dopiero gdzieindziej.

Myślę też, że za wiele jest wśród nas nauczycieli poprawnej polszczyzny, a za mało zwykłych ludzi mówiących i piszących czystą, niezasmieconą polszczyzną. Każdy jest wyrocznią, każdy wie najlepiej, a w gruncie rzeczy wszyscy znęcają się nad naszym ojczystym językiem w sposób niemilosierny.

Dorosłych emigrantów jest, niestety, znacznie więcej, niż dzieci. Polszczyzna, jakiej używają nie jest ani o włos lepsza od polszczyzny naszych dzieci. Któż więc dał dorosłemu pokoleniu emigracji prawo biadania nad wynarodowieniem naszych dzieci i do deklamowania tej obłudnej troski o ich polszczyznę, skoro sami mówią i piszą dziwacznym językiem?

Właśnie, gdy skończyłem pisać ten felieton i zaniosłem go do redakcji, był tam fotograf prasowy, który przyniósł serię nowych zdjęć. Jedno z nich zabiera jeszcze raz do pracowni, by je — jak powiedział — odprintować.

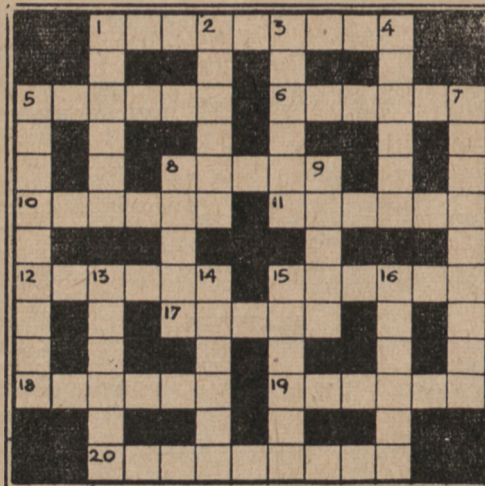
Ja bym mu odprintował 25, by się nauczył mówić po polsku.
Michał Osa-Gderski

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 42

POZIOMO: Trzon, ulica, kamieniołom, acz, ego, specjalista, plama, narty. PIONOWO: Tłok, Nike, ulgi, atom, smyczek, Długosz, nauka, skup, Jena, Leon, Alpy.

Nagrodę w postaci kuponu wartości £ 1 na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“ otrzymuje na podstawie losowania p. J. Derat, 2, Pl. Guynemer, Bruay-en-Arbois, (P.d.C.), France.

Ponadto 29 innych Czytelniczek i Czytelników nadesłało prawidłowe rozwiązanie.



ROZRYWKI UMYSŁOWE KRZYŻÓWKA Nr 45

POZIOMO: 1. Dowódca małego rzymskiego oddziału. 5. Składowa część jajka. 6. Rodzaj windy. 8. Krótki obrazek sceniczny. 10. Gęstwa, z której trudno wyjść. 11. Krótko pobędzie. 12. Nie zastąpi rodziców w wychowaniu dzieci. 15. Miasto znane ze Starego Testamentu. 17. Konstelacja gwiazd. 18. Tytuł francuski (wspak). 19. Tak się zwracał Tatar do przełożonego. 20. Czasem jest zupełnie nie uzasadniona.

PIONOWO: 1. Strój biednego Żyda. 2. Niepokój i obawa. 3. Był tam Korpus Kadetów. 4. Niektóre artystki w tej roli się specjalizują. 5. Głowa miasta. 7. Bohater włoکی. 8. Mała wioska. 9. Daleki wypad. 13. Towarzyski posiłek na świeżym powietrzu (wspak). 14. Poznać po nim dobrą kawę. 15. Francuskie białe wino. 16. Nie wolno jej lekceważyć.

Rozwiązania należy nadsyłać do dnia 17 listopada. Za prawidłowe rozwiązanie redakcja przyzna w drodze losowania kupon wartości £ 1 na dowolnie wybrane książki z księgarni „Veritasu“.

W kilku słowach

W jednej z wiosek w Indiach wąż kobra ocalał życie dziewczynie, ukąsiwszy jej brata śmiertelnie, gdy chciał siestrze rozplatać siekierą głowę.

Podczas prac ziemnych na Alasce wykopano bizona, którego mięso zachowało zupełną świeżość. Rzeczoznawcy oceniają, iż bizon padł przed kilku tysiącami lat. Mięso zjadły psy. W roku 1938 Rosjanie podali, iż znaleziono na Syberii mięso mamuta sprzed 30 tys. lat, które również zachowało świeżość.

W Kyoto spalił się historyczny pałac, w którym odbywały się koronacyjne uroczystości cesarzy japońskich. Pałac zbudowano w r. 794 przed narodz. Chrystusa.

W Stanach Zjednoczonych 10-letnia Polka Franciszka Przesławka opłakiwała śmierć swego syna 75-letniego Stanisława, urodzonego również w Polsce w roku 1878. P. Przesławka przybyła na pogrzeb syna samolotem.

APTEKA POLSKA

Mgr.
STANISŁAWA EHRBARA
(FULHAM PHARMACY)
608, Fulham Road,
London, S.W.6, England
Tel. REN 4126

wysyła

wszelkie leki do Kraju po

cenach katalogowych.

Streptomycyna 10 x 1 gr.

— £ 1. 6.0

Penicylina ol. 5 x 3 mil. j.

— £ 2. 7.0

Rimifon Roche, 500 tabl.

— £ 1. 6.6

Vit.B. 12. 50 amp. 50 mgr.

— £ 1. 5.0

ACTH. 12 amp. — £ 2.10.0

Cortison. 10 cc., 250 mgrs.

— £ 1. 0.0

ZNACZKI POCZTOWE

SPRZEDAM znaczki Polski przedwojennej, powojennej, obozowe i wszelkiego rodzaju ciekawostki filatelistyczne.

JAN KUZNOWICZ, 20, Drayton Court, Drayton Gardens, London, S. W. 10.



DZIWNE

Dozorca więzienia: To dziwne. Przed godziną zwolniłem więźnia na pięć minut by poszedł po papierosa, a on dotychczas nie wrócił.